Nr. 170. Piątek, 27 Lipca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Podwyższenie stopy procentowej w Ameryce.

Z telegramów, które pod koniec pierwszej połowy lipca nadeszły z Nowego Jorku dowiedzieliśmy się o fakcie, który na światowy rynek oddziała niewątpliwie w sposób dotkliwy i niekorzystny. Faktem tym jest podniesienie przez nowojorski Federalny Bank Rezerwowy stopy dyskontowej z 4 i pół proc. do 5 proc. W ślad za nowojorskim Bankiem Rezerwowym poszedł Federal Reserve Bank w Chicago tudzież Banki Rezerwowe w Richmond i Atlancie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa podwyżka stopy dyskontowej w Nowym Jorku i Chicago pociągnie za sobą analogiczną akcję wszystkich pozostałych ośmiu Banków, należących do t. zw. Federal Reserve Systemu.

Wciągu krótkiego czasu jest to już trzecia z kolei podwyżka stopy dyskontowej w Stanach Zjednoczonych. Najpierw podniesiono ją w styczniu r. b., a mianowicie z 3 i pół proc. do 4 proc., po trzech zaś miesiącach — w połowie kwietnia — podniesiono ją znowu o pół proc., to znaczy z 4 proc do 4 i pół proc.

Co było powodem tej trzykrotnej podwyżki w tak stosunkowo krótkim przeciągu czasu? Powodów jest z pewnością kilka. Obok bowiem powodów natury wewnętrzno-politycznej, związanych z toczącą się obecnie w Ameryce walką wyborczą, najważniejszym jest wzmożenie się spekulacji giełdowej, której Federalne Banki Rezerwowe wydały wojnę, a następnie konsekwentne negliżowanie rynków wewnętrznych i zbyt intensywny odpływ kapitałów amerykańskich zagranicę.

Walka Federalnych Banków Rezerwowych ze spekulacją wielkich rezultatów nie wydała dotychczas. Wprawdzie kursy papierów giełdowych na skutek styczniowej i kwietniowej podwyżki spadły nieco, ale kredyty spekulacyjne, t. zw. „brokers loans" bynajmniej nie przestały wzrastać. W czerwcu np. znowu wzrosły o blisko 150 miljonów dolarów, według zaś informacji giełdy nowojorskiej lipiec wykazuje dalsze ich zwiększenie. Jednocześnie emisja pożyczek zagranicznych oraz udzielanie ich pod najrozmaitszemi postaciami przybrały w ostatnich czasach olbrzymie rozmiary. Według danych, ogłoszonych przez waszyngtoński Board of Trade pożyczki zagraniczne w pierwszem półroczu 1928 osiągnęły astronomiczną cyfrę 1 miljarda dolarów, z czego same tylko Niemcy wzięły przeszło 150 miljonów. Ta niepokojąco wielka akcja kredytowa spowodowała też wystąpienie wiceprezydenta amerykańskiej Federacji Pracy, który zażądał, by dotychczasową politykę udzielania pożyczek zagranicy poddano rewizji, w szczególności zaś, by ograniczone zostało prawo prywatnych inwestycyj.

We wtorkowym numerze „Gazety Lwowskiej" przytoczyliśmy ciekawe dane, tyczące się eksportu kapitałów ze Stanów Zjednoczonych. Z cyfr, któreśmy tam zacytowali wynika, że mimo wzrostu pożyczek udzielanych przez banki amerykańskie do rekordowej wprost wysokości, widocznem jest z pewnych pozycyj bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych, iż Ameryka zaczyna importować kapitał, płacąc zań częstokroć wyższe procenty, niż sama pobiera. To właśnie najbardziej uderzyło, najbardziej zaniepokoiło kierowników polityki finansowej Stanów Zjednoczonych.

Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że ostatnia podwyżka stopy dyskontowej przez Federal Reserve Banki — o ile nie będzie zjawiskiem chwilowem, przejściowem, spowoduje w niedługim czasie znaczniejszy odpływ kapitału amerykańskiego z Europy z powrotem do Ameryki. Drugim niemal pewnikiem jest to, iż lokowanie zagranicznych obligacji na rynku amerykańskim spotka się teraz z pewnemi trudnościami. Wreszcie trzeba się spodziewać, że podniesienie o pół procent stopy dyskontowej w Ameryce pociągnie za sobą zwyżkę stopy procentowej w Europie i podrożenie pieniądza. Austrjacki Bank Narodowy zrobił już początek. Z obawy przed odpływem kapitału zagranicznego, Bank ten zależny ściśle od konjunktur międzynarodow. tydzień temu podwyższył stopę dyskontową z 6 proc. do 6 i pół proc.

Według opinji sfer kompetentnych zwyżka stopy dyskontowej w Ameryce nie odbije się na naszem życiu gospodarczem, zbyt wielka jest bowiem wciąż jeszcze różnica między oprocentowaniem kapitałów w Polsce a na Zachodzie, by nie miała być zachętą do zatrzymania w naszym kraju lokat i pożyczek. Odpływu więc kapitału zagranicznego z Polski raczej nie należy się spodziewać.

Porozumienie polsko-gdańskie
na dobrej drodze.

Od kilku dni Gdańsk pozostaje pod wrażeniem pobytu Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego generała Góreckiego. Wszystkie pisma gdańskie przepełnione są przemówieniami generała Góreckiego, z odpowiedziami wygłoszonemi przez miarodajne czynniki gdańskie, wywiadami udzielonemi przez generała, oraz obszernemi artykułami prasowemi. Prasa gdańska wszystkich odcieni przynosi dosłowne teksty przemówień generała i wiceprezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska Gehla, dodając do nich obszerne komentarze, przyjmujące przychylnie zarówno przemówienie generała Góreckiego, jakoteż p. Gehla. Prasa przypisuje tym przemówieniom bardzo wielkie znaczenie. Pisma narodowo-liberalne i liberalne komentują wczorajsze przemówienia w tym duchu, że Senat gdański zanotować może obecnie na konto współpracy polsko-gdańskiej cały szereg zadań. Tembardziej tego spodziewać się należy, że obecnie zrealizowane będą rozmaite przyrzeczenia.

Dziennik socjaldemokratyczny „Danz. Volksstimme" pisze między innemi: Mowę generała Góreckiego, jakoteż odpowiedź na nią wiceprezydenta Gehla należy uważać za dalszy ciąg wdrożonej ostatnio akcji prowadzącej do porozumienia na zasadzie uwzględnienia obustronnych konieczności. Gdańsk ponadto oświadcza wobec świata, że pragnie usunięcia z drogi wszelkich trudności i przeszkód natury uczuciowej, oczekując tego samego od Polski. Z odpowiedzi generała Góreckiego widzimy, że był on do tego upoważniony przez naczelne koła polityczne Polski. Sądząc po wyrazistości słów, dotąd od Polski niesłyszanych, Gdańsk nie ma żadnego powodu do powątpiewania o ich szczerości i to tem mniej, że w trzech najważniejszych kwestjach, będących od kilku lat przedmiotem sporu między Gdańskiem a Polską, oczekujemy w najbliższych dniach również porozumienia bez pośrednictwa Ligi Narodów.

W dalszym ciągu wskazując na przeszkody, utrudniające gospodarczy rozwój Gdańska „Danz. Volksstimme" oświadcza, że handel gdański oraz Gdańsk przemysłowy powinien dziś przystosować się ostatecznie do polskiego zaplecza; nie bacząc na trudności, z jakiemi byśmy musieli przytem walczyć ze względu na nasze uczucia, musimy jednak przestać liczyć na gospodarcze usprawnienie Gdańska w związku z gospodarką niemiecką. Widzimy bowiem, że Niemcy nie zwróciły uwagi na Gdańsk a przez swą politykę taryfową starają się odciągnąć zagraniczny handel polski od Gdańska i skierować na niemieckie porty Bałtyku.

Co nam przyniosą niemiecko-polskie rokowania, tego nie mogliśmy dziś powiedzieć, być może jednak, że ze względu na konieczności gospodarcze staniemy w pewnem przeciwieństwie do zapatrywań niemieckich, innemi słowy, będziemy musieli oddzielić związek kulturalny, łączący nas z Rzeszą niemiecką od gospodarczych konieczności. Nie będziemy przytem pierwszymi Niemcami, którzy to musieli uczynić Gdańskowi chodzi przedewszystkiem o to, by żył i zapewnił swej ludności egzystencję. W tym duchu występować będziemy zawsze przeciw nierozumnej i ciasnej polityce nacjonalistów niemieckich, którzy z zasady widzą w Polsce ludożercę, chcącego tylko Gdańsk zjeść.

P. PREZYDENT RZPLITEJ W POZNANIU.

Poznań, 25 lipca. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej spędził dzień dzisiejszy na wypoczynku. Jutro zwiedzi Pan Prezydent Muzeum wielkopolskie i zapozna się szczegółowo z urządzeniami warsztatów i remizy poznańskiej kolei elektrycznej oraz zwiedzi urządzenia lotnicze, przyczem w gmachu Ziemstwa Kredytowego odbędzie się obiad wydany przez prezesa Józefa Zychlińskiego, na którem to zebraniu p. Prezydent zetknie się z przedstawicielami wielkopolskiego ziemiaństwa.

TERROR LITEWSKI.

Wilno, 25 lipca. (AW). „Dziennik Wileński" podaje wiadomość z litewskiego obozu koncentracyjnego w Wormiach o samobójstwie przez powieszenie 20-letniej Adeli Winkówny, która przed kilku tygodniami została aresztowana przez władze litewskie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. Samobójstwo nastąpiło na tle rozstroju nerwowego wywołanego prześladowaniem władz litewskich. W tymże samym obozie w Wormiach zmarł więzień polski Kwinkiewicz. Stosunek władz litewskich do więźniów zebranych w obozie koncentracyjnym urąga wszelkim opisom.

SPROSTOWANIE PLOTEK.

Moskwa, 26 lipca. (PAT.). Agencja Tass podaje: Wobec doniesień pism zagranicznych, jakoby w ciągu ostatnich 2 tygodni mocarstwa, które podpisały traktat locarneński oraz rząd sowiecki czyniły za pośrednictwem Niemiec usiłowania mające na celu uchylenie następstw definitywnego zerwania rokowań polsko-litewskich, Tass podaje ze źródeł miarodajnych, że co się tyczy ZSSR., informacje powyższe są całkowicie pozbawione podstaw. Rząd sowiecki nie prowadził w sprawie zatargu polsko-litewskiego żadnych rokowań z mocarstwami locarneńskiemi ani za pośrednictwem rządu niemieckiego ani w żaden inny sposób.

Paryż, 26 lipca. (PAT.). Prasa stwierdza, że informacje rzymskiego pisma „Stampa" według których generał Lerond miał otrzymać misję przeprowadzenia rokowań porozumiewawczych wojskowych między Rumunją i Polską są całkowicie pozbawione podstaw.

WOJEWODA WOŁYŃSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 26 lipca. (Tel. wł.). Nowo mianowany wojewoda wołyński p. Józewski objął urzędowanie.

POWRÓT DELEGACJI POROZUMIENIA PRASOWEGO POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEGO.

Warszawa, 27 lipca (tel. wł.) Wczoraj powróciła do Warszawy delegacja polsko-czechosłowackiego porozumienia prasowego. W wyniku obrad zapadło szereg uchwał mających na celu ułatwienie dziennikarzom polskim komunikacji do Czechosłowacji, oraz udogodnień paszportowych.

WYJAZDY DYPLOMATÓW.

Warszawa, 26 lipca. (Tel. wł.). W tych dniach wyjechał na 10-dniowy pobyt do Czechosłowacji poseł duński w Warszawie, p. Höst, a funkcje jego objął w charakterze chargé d'affaires radca p. Warsaae. Pos. Höst jest równocześnie akredytowany przy rządzie Czechosłowacji i Jugisławji.

Dnia 21 b. m. wyjechał na miesięczny urlop do Bułgarji poseł bułgarski w Warszawie, p. Robeff. Funkcje posła objął zastępczo sekretarz poselstwa, p. Kurandjuloff.

ZARZUTY NA CZASIE.

Berlin, 25 lipca. (PAT). „Vorwärts" występuje ostro przeciwko uprawianej w szkolnictwie niemieckiem na pograniczu wschodniemu propagandzie nienawiści w stosunku do Polski i Francji. Dziennik przytacza szereg wierszyków, zawartych w czytankach szkolnych, przeznaczonych dla użytku szkół niemieckich w Marchji Wschodniej, pełnych obelżywych i nienawistnych aluzji pod adresem Polski. Wierszyków tych uczyć się muszą na pamięć również polskie dzieci, uczęszczające do szkół niemieckich. Czytanka wydana została nakładem Ferdynanda Hortha we Wrocławiu. Urzędowy dziennik szkolny dla okręgu Allenstein poleca również wprowadzanie do szkół czytanki Stahlhelmowskiej „Unsere Heimat".

WYJAZD NA OLIMPJADĘ.

Warszawa, 25 lipca. (PAT). Dziś pociągiem berlińskim o godzinie 20·50 opuścił stolicę szereg przedstawicieli oficjalnych, udających się na Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie. Między innymi wyjechał wiceprzewodniczący Rady Naukowej wychowania fizycznego, szef departamentu Ministerstwa spraw wojskowych generał Rupert, przewodniczący komitetu stołecznego wychowania fizycznego, komisarz Rządu Jaroszewicz, dyrektor państw. Urzędu Wychowania fizycznego i przysposobienia fizycznego podpułkownik Ulrych. Odjeżdżających żegnali na dworcu w Warszawie przedstawiciele związków sportowych i komitetu Olimpijskiego z p. inżynierem Lohtem na czele, dalej szereg wyższych oficerów z pułkownikiem Ilińskim na czele, przedstawiciele prasy i liczne grono sportowców.

N. P. R.

Warszawa, 25 lipca. (AW). Dziś odbyło się pod przewodnictwem prof. Kulczyckiego posiedzenie Głównego Komitetu Wykonawczego N. P. R. Powzięte zostały m. i. uchwały stwierdzające — w związku z pogłoskami, które obiegły prasę o rzekomym bloku N. P. R. z P. P. S.-Lewicą i innemi radykalnemi ugrupowaniami, — iż wiadomości te są błędne i że N. P. R. stojąc ściśle na gruncie państwowym nigdy bloków podobnych zawierać nie mogłaby i nie będzie. Uchwała ta stwierdza, że oświadczenie powyższe kładzie kres wszelkim rozmowom w tym przedmiocie, które w Łodzi mogły być prowadzone przez te lub inne jednostki.

Narodziny nowej potęgi.

Niez dajemy sobie dobrze sprawy, w jakim stopniu zmienia się obecnie oblicze polityczne świata. W oczach naszych powstaje nowa potęga: jednoczące się olbrzymie państwo chińskie. Problemy chińskie przestają być egzotycznymi tematami, któremi wypełnia się szpalty pism z braku bardziej aktualnego materjału. Formowanie się nowych Chin na gruzach pozostawionych przez ukończoną wojnę domową jest jednem z najdonioślejszych wydarzeń i procesów obecnej doby.

Stolicą jednoczących się choć niezjednoczonych jeszcze Chin — jest Nankin. Tam w roku 1912 ojciec nowych Chin, zmarły dr. Sun Jat Sen powołał do życia rząd. Na zarzuty i wymówki ciała dyplomatycznego rezydującego w Pekinie, odpowiada obecnie rząd w Nankinie, że nie zaszła żadna zmiana, gdyż Nankin oddawna jest stolicą państwa. Zdetronizowany Pekin otrzymał obecnie nazwę Pej-Ping, to znaczy północny pokój i będzie stolicą jednego z olbrzymich destryktów państwa chińskiego na równi z Hankou i Kantonem.

W Nankinie zbierają niezadługo naczelne władze Kuo Ming Tangu. Od wyniku ich obrad będzie zależało, w jakim kierunku pójdzie organizacja nowych Chin. Zjazd Kuo Ming Tangu może być wstępem do zwołania normalnych ciał parlamentarnych, lecz może też pozostawić skupienie władzy nad państwem w ręku jednej partji, jak to dzieje się w Rosji i Włoszech. Nankin niema sympatji do Moskwy, lecz przykład moskiewski może mimo to wywrzeć wpływ.

W Chinach istnieją obok siebie dwa stany rzeczy, dawny i nowy, rządy marszałków z jednej strony, a z drugiej strony tworząca się nowa władza centralna o charakterze cywilnym i legalnym. Rząd nankiński wydaje rozkazy nieraz abstrakcyjne, gdyż kraj cały podzielony jest od wschodu na zachód na cztery wielkie pasy, którymi rządzą marszałkowie chińscy, którzy radziby jak największe obszary mieć pod swoją władzą. I tak Fenf Hu Sjang otrzymał m. i. prowincję Szantung, lecz tam ulokował się korpus ekspedycyjny japoński. Feng Hu Sjang wskutek tego niema dostępu do morza, jest bardzo niezadowolony i zapadł na polityczną chorobę.

Litkwidacja rządów wojskowych, związana z tem demobilizacja armji stanowi najważniejsze zadanie obecnej chwili. Prąd opinji opowiada się za rządem w Nankinie i generałowie i zarządcy prowincji muszą się z tem liczyć, tembardziej, że potężni bankierzy chińscy są za demobilizacją. Chodzi więc o znalezienie źródeł utrzymania dla mas zwolnionych od służby we wojsku, problem nastręczający niemało trudności. Pozostają inne jeszcze sprawy kredytów, wychowania i t. d.

Wreszcie najważniejsze: istotne zjednoczenie państwa. Mongolia i Turkestan oraz Tybet znajdują się jeszcze poza obrębem dokonywującego się obecnie procesu. Ale na Mandżurji, która chce wejść w skład tworzących się organizacyj państwowych, położyli Japończycy ciężką swą rękę i pod ich presją syn Czang Co Lina, obecny władca Mandżurji, musiał wbrew swej woli przerwać rokowania z Nankinem.

Nankin daje dowody znacznej siły ekspansywnej i pewności siebie. Ma przed sobą wielkie i trudne dzieło jednoczenia Chin, lecz równocześnie wypowiada dotychczasowe traktaty mocarstwom uprzywilejowanym na terenie chińskim. To doprowadziło do zerwania stosunków z Japonją i do niechęci ze strony Anglji. Polityka ta jednak nie jest bezmyślnem mnożeniem sobie trudności. Przeciwnie, zdecydowane wystąpienia nazewnątrz w obronie niezależności Chin są cementem scalającym ziemie i dusze w jedność trwałą a groźną dla tego, który się jej nieostrożnie przeciwstawi.

(j.)

Kowieńskie mąciwody.

Rządowa prasa litewska, w myśl wskazówek z góry, sieje bezustanne zaniepokojenie i stara się wmówić w świat, iż Polska myśli jeno o połknięciu biednej, Bogu ducha winnej, Litwy i czyni ku temu bezustanne przygotowania.

Bez echa w Kownie wobec tej przewrotnej taktyki mija komunikat P. A. T., wyjaśniający krótko i kategorycznie, co mamy sądzić o alarmach litewskich.

„W związku z doniesieniem prasy o wystąpieniu Waldemarasa do Sekretarjatu Rady Ligi Narodów w sprawie rzekomych manewrów polskich na Wileńszczyźnie — czytamy w nim — dowiadujemy się, że żadne manewry na Wileńszczyźnie nie są przewidziane. Odbędą się tylko we wrześniu normalne ćwiczenia wojskowe, które corocznie po żniwach, odbywają poszczególne oddziały w miejscowościach swego postoju w różnych częściach kraju.

Wobe tego ostatnia nota litewska — jak trafnie podkreśla P. A. T. — musi być traktowana jako nowy jaskrawy przykład taktyki insynuacji wojennych pod adresem Polski, uprawianej stale przez rząd litewski, co jest tem charakterystyczniejsze, że jednocześnie Litwa odrzuciła propozycję Polski zawarcia paktu o nieagresji".

Prasa berlińska zamieszcza na naczelnem miejscu depeszę z Kowna, donoszącą o napaści litewskiego organu rządowego „Lietuvos Aidas" przeciw Polsce. Dziennik litewski dopatrując się zaostrzenia konfliktu polsko-litewskiego oświadcza, że nie chodzi w tym wypadku o sam konflikt, który datuje się od dawna, lecz o to, że Polska przemocą przez mobilizowanie większych oddziałów wojskowych na pograniczu, usiłuje zmusić Litwę do uznania stanowiska Polski. „Lietuvos Aidas" oświadcza następnie, że jest to krańcowy wyraz cynizmu w międzynarodowych stosunkach. O ile Liga Narodów nie udzieli Polsce nagany, pokój zawisł na włosku.

Równocześnie „Voss. Zeitung" donosi, że przybył niespodziewanie do Kowna gen. armji czerwonej Sudakow, pełniący obowiązki attache wojskowego równocześnie w trzech republikach bałtyckich z siedzibą w Rydze. W Kownie odbył Sudakow natychmiast konferencję z litewskim ministrem spraw wojskowych ppłk. Daukautasem. We środę Sudakow udać się miał na granicę polsko-litewską celem zrekognoskowania tam ruchów polskich. Równocześnie stwierdza depesza „Voss. Zeitung", że Litwa niespostrzeżenie wzmacnia swe siły wojskowe na pograniczu. Przyjazd Sudakowa do Kowna ma być rzekomo dowodem zaniepokojenia, panującego w kołach sowieckich w związku z zapowiedzianemi manewrami polskiemi na Wileńszczyźnie.

Zestawiwszy te głosy i informacje, zrozumiemy łatwiej, z jakiego ożywczego źródła czerpie Waldemaras moc wytrwania i złudne nadzieje, że jednak na przewlekaniu sprawy ugody polsko-litewskiej bodaj cośkolwiek zyskać potrafi.

Że nadzieje takie są istotnie złudne, świadczyłaby depesza londyńska Agencji Reutera. Donosi ona, że Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, iż poseł angielski w Rydze otrzymał instrukcję, aby podkreślił z naciskiem wobec litewskiego ministerstwa spr. zagr., że pożądanem jest wprowadzenie w życie zalecenia Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Polską. Ag. Reutera dowiaduje się, że podobny krok mają uczynić przedstawiciele Francji i Niemiec.

Stała i konsekwentna taktyka mocarstw zachodnich nie przypada jednak do gustu dyplomacji liliputowego państewka. Oto wynurzenia litewskiego organu urzędowego:

„Lietuvos Aidas", omawiając w związku z rokowaniami litewsko-polskiemi rolę trzeciej strony w tych rokowaniach, pisze, iż właściwie ta trzecia strona posiada nadzwyczajne znaczenie i od niej tylko prawie zależy, czy pomiędzy Litwą a Polską dojdzie do porozumienia. Dotychczas ta trzecia strona, t. j. Anglja i Francja, porozumienie takie raczej utrudniały. „Ljevutos Aidas" zaznacza dalej, że prasa rządowa angielska i francuska przy omawianiu sporu polsko - litewskiego okazały tyle ignorancji i braku objektywności, że gdyby angielscy i francuscy mężowie stanu w tym samym duchu nadal prowadzili swoją akcję pośredniczącą, to nietylko nie doprowadzą w Europie wschodniej do porozumienia, lecz wywołają niebezpieczeństwo katastrofy. Litwa jest gotowa — pisze dalej „Ljetuvos Aidas" — nawiązać z Polską stopniowe stosunki — o ile prawa Litwy do Wilna będą ustalone. Naciskiem na Litwę i groźbami, zwroconemi do rządu litewskiego nie osiągnie się jednak niczego. Dyplomacja angielska i francuska powinny poszukać formuły skomplikowanej, możliwej do przyjęcia dla obu stron.

Dziennik opozycjny „Rytas" przestrzega natomiast rząd Waldemarasa przed przecenianiem pomocy Sowietów na wypadek zbrojnego konfliktu Polski z Litwą, albowiem wewnętrzno-polityczna sytuacja w Rosji zaostrzona została ostatnio jeszcze bardziej wskutek kryzysu zbożowego tak dalece, że Moskwa nie jest zdolna do jakiejkolwiek zewnętrzno-politycznej akcji.

To jedna strona medalu. Drugą: doniesienie z Kowna: „Dzisiaj rząd litewski wystosował do Rządu polskiego notę, proponującą zwołanie konferencji polsko-litewskiej na 15—20 sierpnia.

Dyplomacja świata całego z tych danych nabrać winna przekonania przed zebraniem się Ligi Narodów, że Litwa czyni wszelkie wysiłki, by ugodę polsko-litewską pchnąć naprzód. Oporną i ciskającą kłody pod nogi, jest tylko krwiożercza Polska.

Z.

ECHA KONFERENCJI PRASOWEJ.

Praga, 25 lipca (PAT). „Narodni Politika" omawia wyniki czechosłowacko-polskiej konferencji prasowej w Luhaczowicach i stwierdza, że konferencja nie ograniczyła się wyłącznie do spraw dziennikarskich, ale wypowiedziała się również w sprawach politycznych. Stanęła mianowicie na stanowisku nienaruszalności traktatów pokojowych. Przy omawianiu spraw gospodarczych konferencja zwróciła specjalną uwagę na Gdańsk i Gdynię jako na porty mające duże znaczenie dla czechosłowackiego wywozu na rynek skandynawski i bałtycki, z drugiej zaś strony na porty naddunajskie Bratisławę i Komarno, które po odpowiedniem uregulowaniu kwestji taryfowych miałyby dla Polski również niemałe znaczenie.

INCYDENT GRANICZNY.

Wilno, 25 lipca. (AW). W związku z dokonanem na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Starych Trok zamachem szaulisów litewskich na polski patrol KOP, władze śledcze przystąpiły do energicznego śledztwa. Władze litewskie również prowadzą dochodzenia. Wypierają się one jakoby zbrodni mieli dokonać szaulisi litewscy. Krążą pogłoski, że władze polskie w tej sprawie wystosują ostry protest do Litwy z powodu prowokacyjnego zachowania się podległych im zakonspirowanych oddziałów. Niezależnie od tego sprawa zostanie wniesiona przed Ligę Narodów.

HLINKA ARCYBISKUPEM SŁOWACJI.

PRAGA, 25 ligca (PAT). „Narodni Listy" donoszą z Bratislavy, że sfery polityczne i zbliżone do Kościoła podtrzymują wersję o wyznaczeniu księdza Hlinki na stanowisko arcybiskupa Słowacji.

S.

Odkrywamy Amerykę.

Związki Ameryki z Europą są tak stare, jak słowa Kolumba, rosną i zmagają się ze ze stulecia na stulecie, niemal z roku na rok, a jednak Europejczyk nie wie o Ameryce jeszcze wszystkiego. Czasy wielkiej wojny i czasy powojenne dokonały niewątpliwie silniejszego i trwalszego zbliżenia. Mimo to, życie Ameryki idzie tak szybko naprzód, rzeczy, ludzie, poglądy zmieniają się i różnicują nieraz tak znienacka, że poznawanie Ameryki, przez Europejczyka wymaga poprostu ustawicznego studjum, ciągłej obserwacji drobnych nieraz objawów życiowych i psychicznych, zgłębiania i tłumaczenia owych dziwności i sprzeczności pozornych, jakie uderzają nas w toku życia amerykańskiego. To też rewelacje o Ameryce i jej ludziach, korespondencji i artykuły, broszury i grube książki o Ameryce, mnożą się w ostatnich latach coraz bardziej i interesują nas coraz więcej. Odkrywamy Amerykę po raz wtóry, ale już systematycznie, spokojnie, krytycznie, rejestrując wszystko, co w niej cennego i wartościowego, podkreślając atoli także strony i objawy ujemne czy dziwaczne.

Religijność amerykańska naprzykład skomplikowana, osobliwa, niezrozumiała często dla Europejczyka, zwraca dzisiaj na siebie baczną uwagę. Uderza więc niektórych znawców Ameryki związek tej religijności z zamierzeniami ekonomicznemi, z „businessem". Amerykanin ma swoją odrębną „Business-Philosophy", w której religja i moralność kojarzą się w sposób szczególny z użytecznością, uchodzą za konieczną i znakomitą podstawę do zdobycia majątku, do stania się miljonerem. Jest w tem może u niektórych ludzi dużo hipokryzji i sprytu, ale na ogół jest też i pewna naiwna szczerość, niepozbawiona charakteru mistycznego.

Ogół amerykański wierzy w to naprawdę, że religja i moralność są bodźcami do wielkiej produkcji, do powodzenia majątkowego, i że wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe czy handlowe mają nieraz jakąś tajemną misję do spełniania. Nam ludziom o innej kulturze ducha, trudno to zrozumieć; najlepiej objaśnią tę koncepcję przykłady.

I tak np. znany statystyk amerykański Mr. Babson, twierdzi zupełnie poważnie, obliczając rzecz nawet w ułamkach dziesiętnych, że synowie pastorów mają 77.22 razy więcej szans od dzieci innych rodziców, aby się stać miljonerami. Wielkie przedsiębiorstwa amerykańskie wydają specjalne pisma dla swoich robotników, które akcentują niezwykle silnie ten związek interesu i powodzenia finansowego z religijnem i moralnem wychowaniem. Także potężne Towarzystwo „Standart - Oil" nie zawahało się przed wypowiedzeniem w jednem z pism zdania, że metody, jakiemi się posługuje, są „zastosowaniem Chrystusowego kazania na Górze do wielkich interesów", że usługi, oddawane przez to Towarzystwo ludzkości i postępowanie jego wobec robotników mają charakter wysoce moralny, i że należy wobec tego... kupować akcje tego Towarzystwa naftowego. Europejczykowi wydarzyłoby się takie nadużywanie imienia Pańskiego do propagandy kupieckiej czemś niesłychanem. Amerykanin wymawia i przyjmuje te hasła bez zdziwienia, bo jego fantazja religijna nie wzniosła się może jeszcze ponad doczesność, a przemysł i handel, najważniejsze zadania jego życia, są dlań w swej potędze i swej życiowej wartości owiane jakby mgłą mistycznej tajemniczości.

Ale przejdźmy w inne dziedziny, mniej poważne, a jednak bardzo znamienne dla życia amerykańskiego. Emil Ludwig, znany publicysta niemiecki, który studjował niedawno Amerykę na miejscu, wynotował cały szereg takich objawów w napoły humorystycznym „Liście do syna".

W Ameryce postęp cywilizacyjny idzie w szalonym pędzie naprzód; powstają coraz to nowsze instytucje i obyczaje, ale po 10 latach już wszystko się starzeje i odmienia. Ambicja i współzawodnictwo jest przyrodzoną właściwością Amerykanina. Każdy porównuje się z drugim, wszyscy są podnieceni ustawicznie i dążą do posiadania rzeczy coraz lepszych i pożyteczniejszych. Dążą też do pieniędzy, ale nagół nie więcej, niż u nas w Europie. Ponad wszystko miłują rekordy tak w sporcie, jak i w pracy.

Kolejnictwo ameryk. ma specjalne cechy. Wagony noszą nazwy, zamiast numerów; siedzi się w nich bardzo wygodnie na fotelach, a za pociśnięciem dzwonka otrzymuje się mały stoliczek, na którym spożywa się śniadanie. Gazety w pociągach otrzymuje się za darmo. Spanie w czasie podróży jest bardzo udogodnione; łóżka zasłonięte są zielonemi firankami. W czasie nocy nie wolno jednak otwierać okien, co powoduje upał, nieznośny dla Europejczyka. Hamulce pociągów są złe, tak, że pociąg zatrzymuje się zawsze z wielkim wstrząsem. Bieg pociągów nie jest szybszy, niż u nas. Rano myją się wszyscy razem, poczem murzyni podnoszą i zamykają łóżka, a wagon brzybiera znów dzienne oblicze pokoju z fotelami.

Dworce są wspaniałe i wyglądają w wielkich miastach, jak prawdziwe świątynie. Jest tu cicho i urzędowo. Niema żadnego zgiełku i krzyku, gdyż pociągi stoją zdala od dworców, a na dworcach kupuje się tylko bilety i różne karty.

Woda w Ameryce jest bardzo zimna, niemal lodowata. Pokoje są zato przegrzane, a hotele i domy tak nasycone elektrycznością, z powodu licznych instalacyj, że czasem najniespodziewaniej chwyta cię prąd przy dotknięciu przedmiotów i wykręca palce. Jedzenie ma tutaj liczne niespodzianki. Jest ono na ogół mało urozmaicone. W północnych Stanach jada się przeważnie na zimno, w południowych na gorąco. Wiele potraw, owoców itd. podaje się na lodzie, często raczej dla tradycji, gdyż naczynie z lodem wstawia się dopiero w ostatniej chwili. Kanapki (butersznytki) sprzedaje się w droguerjach, obok olejków i specyfików, „Kanapki" te są iście wspaniałe i liczą po kilka „pięter". Amerykanin lubi także bardzo mieszać potrawy: jada więc zieloną sałatę z kremem, sałatkę owocową z majonazem, ser z konfiturami, gruszki nadziewane z sałatką śledziową, melony z musztardą i t. p.

Ulice amerykańskie mają wygląd osobliwy. Domy olbrzymie mieszczą nieskończoną ilość lokatorów. „Gdyby wszyscy wyszli z jednego takiego domu na ulicę, nastąpiłoby zatamowanie ruchu" — powiada Ludwig żartobliwie. Ulice nie mają nazw, tylko liczby. Obok ulic wspaniałych, są tuż obok najnędzniejsze uliczki, na których publicznie suszy się bieliznę, a chłopcy bawią się swobodnie na środku jezdni. Śmiecenie na ulicach, jest rzeczą zwykłą. Rano trzeba usuwać z nich zwłaszcza całe stosy porzuconych gazet.

Sowiety a pakt Kelloga.

Specjalny korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt'u" p. Scheffer, nadsyła dziennikowi swemu obszarny artykuł wstępny, omawiający stosunek Sowietów do paktu Kelloga. Korespondent wspomina, że twórca paktu antywojennego zwrócił się w pierwszym rzędzie do wielkich mocarstw, Unja Sowiecka jednak, mimo swego charakteru wielkomocarstwowego, nie otrzymała zaproszenia bezpośredniego, ani też pośredniego. Stanowisko rządu amerykańskiego tłómaczy się tem, że wzbraniał się on dotychczas uznać de jure rząd sowiecki. obecnie Sowiety rozpoczęły ożywioną propagandę gospodarczą i kulturalną celem pozyskania dla siebie Ameryki. Niejasnemi są natomiast cele i zamiary mocarstw zachodnich, których odpowiedzi na propozycje Kelloga zdradzać mają — zdaniem p. Scheffera — skłonność do zastrzeżenia tym mocarstwom swobody działania w stosunku do objektów, uznanych za żywotne i zagrożone. Dla Sowietów wyłania się wskutek tego coraz bradziej możliwość komplikacji wojennych, zwłaszcza od strony granicy zachodniej. P. Scheffer powołuje się na pogłoski o ożywionej akcji wśród emigracji ukraińskiej, dając do zrozumienia, że między planami emigracji a Francją i Anglją istnieją pewne niedostrzegalne związki. Decydujące znaczenie ma w obecnej sytuacji niepewność, jaka zaznacza się około granic sowieckich i możliwość przerzucenia się pożaru w różnych kierunkach. Pewne oświadczenia, zawarte w odpowiedziach francuskiej i angielskiej, zarówno dawne, jak i obecne, mają jakoby zdradzać zamiar niedopuszczenia Rosji sowieckiej do udziału w pakcie Kelloga. P. Scheffer zwraca się do rządu francuskiego i angielskiego z apelem, aby usunęły wszelkie nieporozumienia co do stanowisk ich wobec Sowietów, i podkreśla, że Ameryka najlepiej udowdoni swe szczere zamiary w stosunku do zakazu wojny, jeśli otworzy przed Sowietami drogę do współudziału w wielkiem dziele pokojowem. Na zapytanie, czy Rosja sama chciałaby przystąpić do paktu, korespondent „Berliner Tageblatt'u" oświadcza, że istnieją obecnie wszelkie podstawy do tego, aby Rosja sprecyzowała swe stanowisko wobec paktu Kelloga i że uczyni ona to niezwłocznie, jeśli nie będzię widziała przeszkód, stojących na drodze do tego. Pakt Kelloga — oświadcza p. Scheffer — jest może ostatnią szansą odwrócenia niebezpieczeństwa, jakie grozi na Wschodzie. Z chwilą przystąpienia Rosji sowieckiej do paktu antywojennego, rząd moskiewski będzie zmuszony do żywszego zainteresowania się sprawą wstąpienia do Ligi Narodów i w ten sposób idea amerykańska przez swą bezpośredniość i jasność przyczyni się do utrzymania pokoju światowego.

KRONIKA.

LIPIEC
26
CZWARTEK

KALENDARZ
Rz.-kat. Anny m. NMP.
Gr.-kat. Hawryiła.
Wschód słońca g. 3 m 44
Zachód „ g. 19 m 35
Dł. dn. 15 g. m 51

TEATR WIELKI.
Czwartek 26 lipca „Jaś i Małgosia".
Piątek 27 lipca „Straszny Dwór".

TEATR NOWOŚCI.
Czwartek, piątek, sobota „Qui Pro Quo".

Dzisiaj o godz. 7 30 min. urocza opera — bajka Humperdincka „Jaś i Małgosia" pod kierownictwem muzycznem J. Leszczyńskiego, z pp. Hinglerówną Okońską, Green Skazową, Ostrowską, Korytkówną, Popowiczówną i Kurzbartem w partjach głównych. Jutro „Straszny Dwór" Moniuszki, w obsadzie premjerowej. Przy pulpicie kapelmistrzowskim zadebiutuje młody muzyk lwowski, p Leon Turkiewicz.

Dzisiejsze przedstawienie zapowiada się wielce uroczyście. Hanka Ordonówna ulubienica lwowskiej publiczności i kolegów, obchodzi w dniu dzisiejszym swoje imieniny i darzyć będzie publiczność piosenkami a la carte.

Uroczysty ten wieczór w arcywesołej rewji „Jak ty to robisz" uzupełni cały zespół w swoich niezrównanych kreacjach.

Ceny mąki i pieczywa. Tymczasowy Zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa ustalił nowe ceny maksymalne na mąkę i pieczywo. **Mąka:** za 1 kg mąki pszennej najładniejszej o przemiale 40% i poniżej tego procentu w młynie 88 gr., u hurtownika 89 gr., w sprzedaży detajlicznej 98 gr.; za 1 kg mąki pszennej 50% w sprzedaży w młynie lub u hurtownika 78 gr., w sprzedaży detajlicznej 86 gr.; za 1 kg mąki żytniej 65% w młynie lub u hurtownika 65 gr. **Pieczywo:** za 1 kg chleba z mąki żytniej ciemnej z dod. 25% mąki pszennej w piekarni z dostawą do sklepu 42 gr., w sklepie lub na straganie 44 gr.; za 1 kg chleba z mąki żytniej 65% w piekarni z dostawą do sklepu 60 gr., w sklepie lub na straganie 62 gr.; za 1 kg chleba pszenno-żytniego z kminkiem i na drożdżach (25 części mąki pszennej 50% i 75 części mąki żytniej 65%) w piekarni z dostawą do sklepu 67 gr., w sklepie lub na straganie 69 gr.; za 1 bułkę o wadze 4 dkg z mąki pszennej 50% w pieakrni z dostawą do sklepu 4½ gr., w sklepie lub na straganie 5 gr.; za 4 bułki t. zw. „czwórki żydowskie" o wadze 16 dkg z mąki pszennej 50% w piekarni z dostawą do sklepu 18 gr., w sklepie lub na straganie 20 gr.

Powrót Ministra Kwiatkowskiego. Po wygłoszeniu odczytu w auli Uniwersytetu w Poznaniu w obecności P. Prezydenta Rzplitej, p. Minister Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski, powrócił do Warszawy we środę, 25 b. m. rano.

Zastępstwo prezesa Banku Rolnego. Jak się dowiadujemy, z powodu wyjazdu na urlop prezesa Państwowego Banku Rolnego, p. Seweryna Ludkiewicza i objęcia kierownictwa Ministerstwa Reform Rolnych przez podsekretarza w tem Ministerstwie, p. J. Radwana, obowiązki prezesa P. B. R. od 18 b. m. pełni zastępczo p. Stefan Starzyński, dyr. Departamentu ogólnego w Ministerstwie Skarbu.

Zjazd przemysłowców naftowych, który podług pierwotnego projektu odbyć się miał w Krynicy, odbędzie się we Lwowie 30 bm. w lwowskiej Izbie handl. i przemysł. Obrady zjazdu przewidują na dwa dni.

W Urzędzie pocztowym Chmielów, powiat Tarnobrzeg, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Dochody poczt i telegrafów wyniosły w r. budżetowym 1927 — 187,583.626 zł., zaś wydatki 158,088.395 zł. Zatem czysty zysk, jaki poczta i telegraf przyniosły, wyniósł 29,495.231 zł.

Jednorazowy zasiłek dla inwalidów. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 5 lipca 1928 r. upoważniającą Ministra Skarbu do przyznania inwalidom wojennym i pozostałym po poległych inwalidach jednorazowego zasiłku w trzech ratach kwartalnych. Ministerstwo Skarbu wydało już zarządzenie, mające na celu wypłatę pierwszej raty zasiłku, która, jak wiadomo, będzie wypłacona w październiku r. b. Wypłata nastąpi z urzędu, wobec czego zainteresowani nie potrzebują zgłaszać się, celem otrzymania zasiłku do jakichkolwiek władz.

Medal pamiątkowy ku czci gen. Józefa Bema. Staraniem komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju, wydany został medal pamiątkowy ku czci generała, według projektu art. rzeźb. Stanisława Popławskiego, wytłoczony w mennicy państwowej. Medal przedstawia z jednej strony podobiznę generała z czasów polskich, z drugiej strony jest wyryty stylizowany orzeł polski, oparty szponami o działa z czasów Bema, a mający na skrzydłach skrzyżowane sztandary: węgierski i turecki. Wykonanie medalu odznacza się nadzwyczajną starannością. Medal o średnicy 50 mm., tłoczony w bronzie (cena 12 zł.) i w srebrze (cena 40 zł.), jest do nabycia w Ministerstwie Spraw Wojskowych, Departament Artylerji, Marszałkowska 26.

Sekcja historyczna Zwiazku Sybiraków rozpoczęła swe prace przy Instytucie wschodnim (Warszawa, ul. Miodowa 7). Wszelkie materjały należy kierować pod tym adresem, osobiste zgłoszenia codziennie od 6—9 wieczorem, prócz sobót i świat. Sprawy członkowsta Związku, oraz inne w tych samych godzinach.

Kierownictwo Konserwatorjum Polskiego i Tow. Muzycznego w Gdańsku. Na stanowisko dyrektora Konserwatorjum Polskie go Towarzystwa Muzycznego w Gdańsku powołany został prof. Robert Poselt.

Lot Kubali i Idzikowskiego, wbrew pogłoskom, które rozeszły się w Paryżu wczoraj wieczorem, nie był wyznaczony na dzisiaj rano. Poza poczynionemi dawniej zarządzeniami w ciągu nocy dzisiejszej na lotnisku Le Burge nie przygotowywano się do wystartowania. Ostateczny termin lotu nie jest jeszcze ustalony.

Pierwsza wycieczka dziennikarzy niemieckich do Polski, zorganizowana z inicjatywy generalnego konsulatu Rzplitej w Bytomiu, udaje się w towarzystwie urzędnika konsulatu w nadchodzącą niedzielę do Krakowa. W skład wycieczki wchodzą redaktorowie naczelni pism z niemieckiego Górnego oraz Dolnego Śląska.

Jednodniowy strajk górniczy. Proklamowany przez Centr. Związek Górników jednodniowy demonstracyjny strajk górników węglowych trzech Zagłębi, wypadł na G. Śląsku słabo. Na 52 kopalń węglowych, w całości strajkowała tylko jedna, a 7 częściowo. Na załogę wszystkich kopalń, która wynosi 82.800 robotników, strajkowało tylko 5.600 czyli 6.8%. Niektóre kopalnie zarządziły na ten dzień t. zw. świętówkę. W Zagłębiu Dąbrowskiem demonstracyjny strajk ogłoszony przez Centr. Związek górników trzech Zagłębi, objął wszystkie kopalnie z wyjątkiem kopalń Grodziec i Łagisza oraz mniejszych kopalń. Strajkowało ogółem 70% robotników.

Szczęście w nieszczęściu. Z Warszawy do Poznania lecieli samolotem wojskowym dwaj oficerowie 3 p. lotn. z Poznania, kpt. pil. Skrzat i por. obserw. Scibor. W chwili, gdy samolot znajdował się na wysokości kilkudziesięciu mentrów, w pobliżu Włocławka, motor przestał funkcjonować, wskutek czego aparat runął na ziemię. Na szczęście lotnicy wyszli z katastrofy bez szwanku. Samolot natomiast uległ doszczętnemu rozbiciu.

Demonstracja komunistyczna. Wczoraj o godz. 20-tej przy ul. Powązkowskiej w Warszawie, zorganizowała się demonstracja komunistyczna, złożona z około 1.000 ludzi. Demonstranci próbowali posuwać się w kierunku ul. Dzielnej, gdzie mieści się więzienie. Przybyłe oddziały policji rozprószyły manifestantów. W czasie rozpraszania manifestantów, jeden policjant odniósł rany, kilka osób aresztowano.

Kolonje letnie. W dniu 25 b. m. przyjechało na Pomorze do kolonji letnich 219 dzieci z G. Śląska. Dzieci te rozmieszczone zostaną w 9-ciu miejscowościach Pomorza. Obecnie na kolonjach letnich na Pomorzu znajduje 660 dzieci, w tej liczbie 366 chłopców i 297 dziewcząt.

Aresztowanie fałszerzy 50-groszówek w Krakówie. Organom śledczym policji państwowej udało się wpaść na trop fałszerzy pieniędzy. Przeprowadzono u podejrzanych osób natychmiastową rewizję, która dała dostateczny materjał dowodowy. Już od dłuższego czasu posterunkowi, pełniący służbę na ul. Żółkiewskiego zauważyli, jak w godzinach rannych i wieczornych z domu nr. 1 wynoszono co jakiś czas paczki. Jak okazało się, w mieszkaniu znajdowała się tajna fabryka monet 50-cio groszowych. Zawiadomiono o powyższem dział śledczy. Funkcjonarjusze tego urzędu zjawili się na miejscu i aresztowali Maksymiljana Chmielowca, lat 22, ucznia państwowej szkoły przemysłowej i Feliksa Dudka, ślusarza. W toku rewizji znaleziono cały materjał do robienia 50-cio groszówek, a mianowicie: prasę sztancową, matryce, kompozycję gotową surowce oraz różne przyrządy do topienia materjału, materjał do niklowania i czyszczenia wyrobionych monet, różne próbki metalowe i gipsowe i t. d. Wszystkie te rzeczy zasekwestrowano. Dudek i Chmielowiec przyznali się do winy i zaznaczyli, że 50-cio groszówk fałszowali i puszczali w obieg od paźdizernika 1927 r. Odstawiono ich do więzienia sądu karnego.

Turniej szachowy. Przed kilku dniami rozpoczął się w Hadze turniej szachowy w ramach IX-ej Ojimplady. Udział bierze 16-tu mistrzów. Polskę reprezentuje mistrz Przepiórka. Wyniki dotychczasowe były następujące: W drugim dniu gry Whitacker przegrał z Przepiórką, w trzecim dniu partja Przepiórki z Golnayo zakończyła się remis, w czwartym dniu partja Matisson z Przepiórką zakończyła się remis, w piątym dniu Przepiórka przegrał z Hennebergiem. W ogólności klasyfikacja Przepiórki osiągnęła 3.5 punktów (klasyfikacja najwyższa 4.5 punktów). W zawodach drużynowych, drużyna polska przegrała z Austrją w stosunku 1½ do 2½ punktów.

Zgon 15-letniej poetki francuskiej. W Villeneuve - Sur - Lot zmarła w 15-tym roku życia, młodziutka poetka Sabine Sicaud. Wydała ona pierwszy swój tom poezji mając lat 12. Wiersze jej zwróciły uwagę całego francuskiego świata literackiego i wzbudziły szczery podziw takich powag, jak Marcel Prevost i Mauryce Donnay. Ostatnia praca Sabine Sicaud była zaopatrzona we wstęp pióra hr. de Noailles.

Zgon wielkiej tragiczki angielskiej. W posiadłości swej w Small Hythe zmarła jedna z największych angielskich artystek dramatycznych, a niewątpliwie największa tragiczka Ellon Terry. Urodzona w roku 1848, pierwsze swe kroki, jako artystka dramatyczna, stawiała w Proncess Theatre. Następnie Ellen Terry wstąpiła do trupy Irvinga, którego była partnerką w repertuarze Szekspirowskim. W r. 1878 Terry wystąpiła po raz pierwszy na scenie teatru Lyceum, gdzie odniosła wspaniały sukces. W kilka lat później artystka, której sława rozniosła się już na cały świat, odbyła szereg tournes po Stanach Zjednoczonych. Objazd ten był jednym wielkim triumfem artystycznym.

Francuskie nagrody literackie. Tegoroczna nagroda literacka im. Sully - Prudhomme w wysokości 3000 fr. przyznana została pani Claude Dervenn, autorce tomu poezji p. t. : „Horizons". Laureatka otrzymała już poprzednio nagrodę za tom p. t.: „Primeve're d'argent oraz jedną z nagród literackich „Jasmin".

Telefon Genewa New-York. Między Genewą a New-Yorkiem istnieje od kilku dni bezpośrednie połączenie telefoniczne. Trzyminutowa rozmowa Szwajcarji z Ameryką kosztuje 50 dol.

MUSSOLINI O TRAGEDJI NOBILEGO.

Rzym, 25 lipca. (PAT). Agencja Stefaniego donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów Mussolini zaznaczył między innemi, iż w dziedzinie polityki wewnętrznej w ostatnich dwóch tygodniach dwa wielkie wypadki poruszyły cały naród włoski. Wspaniały lot Ferrarina i del Preta napełnił dumą Włochy, natomiast tragiczne zakończenie ekspedycji polarnej zostało głęboko i boleśnie odczute przez naród włoski. Przed wydawaniem jednak ostatecznych sądów, należy zaczekać na epilog dramatu, na razie można jedynie protestowć przeciwko nieludzkim wycieczkom o antywłoskim charakterze, skierowanym przeciwko organizatorom nieszczęsnej wyprawy. Dopiero po zakończeniu wszelkich możliwych poszukiwań, celem odnalezienia drugiej grupy rozbitków, podjęte będzie normalne objektywne badanie poszczególnych faz wyprawy araz akcji ratowniczej w tej wielkiej tragedji, która poruszyła cały świat. Badanie tego rodzaju — dodał Mussolini — prowadzone będzie oczywiście we Włoszech przez osobistości włoskie. Wszelkie inne przypuszczenia są absurdalne i obrażające, a jeśli w tym kierunku były propozycje z czyjejkolwiek strony, to winny one być natychmiast odrzucone.

W Nowym Jorku brak niemal zupełnie d r z e w, wyjątek stanowią parki, w których znowu drogi i ścieżki są cementowane. Konie znikły w Ameryce zupełnie z ulic, zastąpione przez automobile. Są rasą znikającą. Ogląda się je tylko w parkach, gdzie jeżdżą na nich dzieci i amazonki.

K o ś c i o ł y są budynkami małemi, bo jakiż może być ich wzrost w porównaniu z „drapaczami chmur"? Ale zato buduje się też kościoły i świątynie na dachach tychże drapaczy. Najwspanialsze pałace — to k i n o t e a t r y o l b r z y m y. Jest np. taki teatr w środku Nowego Jorku. Można w nim spędzać cały dzień: siedzieć, leżeć, jeść, kąpać się, spacerować itd. Film mienia się tutaj z muzyką orkiestralną i popisami pięknych „girls".

P o m n i k i w N. Jorku są też małe w obliczu kolosalnych domów; to też chcąc uczcić Kolumba, pomieszczono jego posąg na szczycie olbrzymiej kolumny, z której atoli sam posąg jest mało widzialny. W domach są wszędzie w i n d y, niesłychanie szybkie; znajdują się w nich też skrzynki pocztowe.

Mylnie wyobrażają sobie Europejczycy — powiada Ludwig — jakoby w Nowym Jorku panował na ulicach szalony ruch. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Nikt nie biega tutaj, jak w Europie. Wehikuły posuwają się dość powoli, a wielu ludzi chodzi najchętniej pieszo. Telefony mają być dość liczne.

Drogi p o z a m i a s t e m przedstawiają nieraz widok szczególny. Na krańcach małych miasteczek widzi się góry porzuconych puszek z konserw (ludzie żyją tu konserwami!), a w rowach wielkich szos trupy połamanych aut. Na kolejach różnych miejscowości, u wejścia do dworców i miast, spotyka się często wielkie n a p i s y p o w i t a l n e i p o ż e g n a l n e, wystosowane do przyjezdnych, co np. u nas należałoby chyba do osobliwości.

A m e r y k a n i e są ludźmi wesołymi, kochają się w śmiechu i humorze, rozmowa ich jest zawsze ożywiona i dowcipna. Ludzie czują się tutaj jakby zawsze młodymi i wyglądają naprawdę młodo aż do śmierci, prawda, że dość wczesnej. Śmierć nie przeraża ich, jak Europejczyka. W stosunkach życiowych panuje w Ameryce wielka swoboda: wolno wyskakiwać z tramwajów, palić tytoń na każdem miejscu, wchodzić i wychodzić z teatrów podczas przedstawień. Tylko jednego nie wolno — kończy swój list Ludwig — t. j. p i ć a l k o h o l u. Kawa, herbata, woda lodowata, co najwyżej t. zw. „cocktail", oto i wszystkie napoje. Wino i wódka są wyklęte. Zdziwił się tylko mocno p. Ludwig, gdy zobaczył w każdym pokoju hotelowym wielki, piękny korkociąg, przymocowany na łańcuszku obok lustra. Zapytał usługującego murzyna, do czego ten przyrząd ma służyć. „Do otwierania flaszek z wodą kolońską" odpowiedział sentencjonalnie czarny pokojowiec. „A cóż pan myślał innego?"

Tyle o prohibicji, która — jak wiadomo — rozgrzała teraz znowu całe Stany Zjednoczone w okresie przedwyborczym.

List Emila Ludwiga utrzymany jest niewątpliwie w tonie wesołym i poczciwie ironicznym. Mimo to, zasługuje na uwagę właśnie przez ten swój charakter lekkiego, żywego notatnika, opartego na bezpośredniem podchwytywaniu szczegółów, a lawirującego zgrabnie między uznaniem a krytycyzmem wobec życia i obyczajów mieszkańców Nowego Świata.

STAN ZDROWIA CZICZERINA POGORSZYŁ SIĘ.

Moskwa, 25 lipca. (AW). Stan zdrowia komisarza s. zagr. Cziczerina pogorszył się tak bardzo, że zaszła konieczność natychmiastowego wyjazdu Cziczerina na urlop kuracyjny. Lekarze orzekli, że kuracja Cziczerina potrwać musi dwa miesiące. W związku z tem Cziczerin wyjeżdża w dn. 26 bm. do Frankfurtu nad Menem. W Berlinie zatrzyma się kilka dni i odbędzie tam szereg konferencji o charakterze politycznym.

NOWA WEWNĘTRZNA POŻYCZKA SOWIECKA.

Moskwa, 25 lipca. (PAT). Tass donosi, że Rada Komisarzy Z. S. S. R. postanowiła wprowadzić drugą pożyczkę wewnętrzną na cele uprzemysłowienia kraju. Wysokość pożyczki ogłoszoną została na 500 miljonów rubli. Termin amortyzacyjny ma być 10-letni licząc od dnia 1 września b. r. Pożyczka przeznaczoną jest na sfinansowanie gospodarstwa narodowego Z. S. S. R.

AUTONOMICZNY OKRĘG ŻYDOWSKI.

Ryga, 25 lipca. (ATE). Z Charkowa donoszą, że rząd sowiecki postanowił zorganizować autonomiczny okręg żydowski w Gulaj Polu, gdzie swego czasu była główna kwatera atamana Machno, znanego z pogromów żydowskich.

DEMORALIZACJA WŚRÓD URZĘDNIKÓW SOWIECKICH.

Ryga, 25 lipca (ATE). „Komunist" donosi o nowych faktach demoralizacji wśród urzędników sowieckich. W Nieżynie aresztowano 32 urzędników, którzy pobierali łapówki i fałszowali dokumenty. W Artemowsku pociągnięto do odpowiedzialności członka WCIK'a Ukrainy, prezesa miejscowego Sowietu Kuszwita, za to że sumy przeznaczone na cele urzędowe obracał na swe osobiste potrzeby. W Odessie wykryto nadużycia w sowiecko-tureckim truście wyrobów tytoniowych. Kierownik trustu Żołkin korzystając z funduszów trustu dokonał całego szeregu transakcyj o charakterze spekulacyjnym. W Stalino zwolniono z posad za różne nadużycia 5 sędziów śledczych.

KOROSZEC TWORZY GABINET S. H. S.

Wiedeń, 25 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu Koroszec rozpoczął narady w sprawie utworzenia nowego rządu pracy. Wrazie udania się misji Koroszeca nastąpi odroczenie parlamentu do jesieni, albo też będzie zwołana krótka sesja przed ferjami, któraby załatwiła najważniejsze kwestje, a mianowicie konwencję z Nettuno i ustawę stabilizacyjną.

SESJA SKUPCZYNY ZAMKNIĘTA.

Belgrad, 25 lipca. (ATE). „Prawda" donosi, że podpisany został dekret, na mocy którego sesja Skupczyny zostaje zamknięta i odroczona do dnia 20-go października br.

Dalsze poszukiwania Amundsena.

Paryż, 25 lipca. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że łamacz lodów „Sedow", znajdujący się obecnie na wodach arktycznych i posiadający na swym pokładzie aeroplan ma przeprowadzić w okolicy Cap Flora (Ziemia Franciszka Józefa) poszukiwania grupy Amundsena i Alessandriego, którzy — jak przypuszczają — tam się znajdują.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.). Według doniesień United Press, kierownicy sowieckiego Instytutu badań morskich przypuszczają, że Amundsen znajduje się przy życiu i przebywa prawdopodobnie na wschód od Spicbergu w kierunku kraju Cap Flora, będącego dalszym ciągiem grupy krajów Franciszka Józefa.

Moskwa, 25 lipca. (AW.). Rosyjski komitet ratunkowy ekspedycji polarnej, otrzymał od rządu włoskiego prośbę kontynuowania poszukiwań grupy Alessandri. Rząd włoski wyśle w tym celu dwa hydroplany. Jednocześnie ma być zorganizowana nowa ekspedycja dla odnalezienia Amundsena, o którym sądzą w tutejszych kołach naukowych, iż możliwe że żyje dotąd, zabrał bowiec ze sobą większe zapasy żywności.

Oslo, 25 lipca. (A. T. E.). Donoszą z Tromsoe, że nie stracono jeszcze zupełnie nadziei odszukania Amundsena. Dwaj rzeczoznawcy Grugnas i Devolt obliczyli dokładnie miejsce, gdzie może się znajdować Amundsen w razie gdyby „Latham" był zmuszony do przymusowego lądowania w okolicach wysp Niedźwiedzich. Devolt udaje się do Grenlandji, aby na podstawie tych obliczeń rozpocząć poszukiwania.

Londyn, 25 lipca. (A. T. E.). Amerykański miljoner Ellsworth, który towarzyszył Amundsenowi podczas jego podróży do bieguna północnego, wyraził gotowość finansowania akcji ratunkowej celem odnalezienia zasłużonego badacza stref polarnych. W tym celu nawiązał już kontakt z posłem amerykańskim w Oslo.

O ewakuację Nadrenji.

Od pewnego czasu w niektórych organach lewicowej prasy paryskiej zarysowuje się wyraźna kampanja na rzecz ewakuacji Nadrenji, bez żadnych kompensat ze strony Niemiec. Jeden z gorących rzeczników tej sprawy Gustaw Herve, redaktor naczelny „Le Victoire" organu stronnictwa socjalistyczno-narodowego, polemizując w artykule wstępnym tego pisma z rzecznikami poglądu, żądającego od Niemiec pewnej gwarancji, specjalnie w kwestji postawienia za warunek podpisania Locarna wschodniego, któreby gwarantowało nietykalność Polski, Gustaw Herve oświadcza, że główną przeszkodą do podpisania podobnej ugody jest Anglja, która odmawia swego podpisu pod pretekstem, że Locarno zachodnie, do którego się przyłączyła, interesuje ją bezpośrednio i zabezpiecza ją przed napaścią ze strony Niemiec, podczas gdy Locarno wschodnie interesuje Anglję tylko pośrednio. Angielska opinja publiczna nie okazałaby swego poparcia rządowi, któryby ją wciągnął w wojnę z powodu granic Polski. Artykuł podkreśla, że póki Anglja nie zmieni swego stanowiska, podnoszenie kwestji Locarna wschodniego będzie bezprzedmiotowe jako pozbawione niezbędnej gwarancji wojskowej. Bouville nie przestaje natomiast wykazywać niebezpieczeństwa, płynącego z ewakuacji Nadrenji bez żadnych kompensat. Ostatnio oświadcza on w „Liberte" że trzeba być kompletnie ślepym, aby nie widzieć, czem podobna ewakuacja Nadrenji grozi. Bouville zaznacza, że Niemcy wyraźnie oświadczają, iż gwarantowanie przez nich granic Polski jest niemożliwe a jednocześnie wysyłają do Wiednia 150.000 śpiewaków, którzy przy dźwiękach pieśni Schuberta przygowują przyłączenie Austrji do Niemiec.

Minister Reichswehry w opałach.

Huggenbergowski „Local-Anzeiger" w artykule wstępnym atakuje ostro ministra Reichswehry z powodu odwołania zapowiedzianych na jesień ćwiczeń floty Reichswehry na wybrzeżu bałtyckiem, kładąc nacisk na znaczenie polityczne, jakie rzekomo posiadać mają tegoroczne ćwiczenia jesienne polskich oddziałów wojskowych na obszarze wileńskim i pomorskim, dziennik oświadcza, że jest to wyraźne i zgoła niedwuznaczne podkreślenie deklaracji, które w ostatnim czasie np. w Bydgoszczy mieliśmy sposobność posłyszeć z oficjalnej strony polskiej. Nawet laicy w sprawach wojskowych potrafili zrozumieć, że obrona oddzielonych barjerą kurytarza Prus Wschodnich w razie niespodziewanego ataku, który w okresie obecnych pogawędek rozbrojeniowych nie może być uważany za utopię, możliwą jest tylko od strony morza, t. zn. przez ścisłe współdziałanie wojska lądowego i marynarki. Samo przez się jest zrozumiałe również i to, że tego rodzaju wspólne operacje armji lądowej i floty stawiają dowództwo wspomnianych oddziałów wojskowych przed największemi trudnościami technicznemi i taktycznemi. „Local Anzeiger" zarzuca dalej ministerstwu Reichswehry, że powoływanie się na względy oszczędnościowe, jest tylko pozorem, za którym kryje się prawdopodobnie zamiar zademonstrowania przed światem pacyfistycznych tendencyj niemieckich, na których — wedle oświadczeń dziennika — Niemcy dotychczas zawsze tylko źle wychodziły. Raczej należy zrezygnować z zapowiedzianych na jesień ćwiczeń dywizji lądowych, aby umożliwić w ten sposób odbycie koniecznych wspólnych ćwiczeń nad Bałtykiem.

Wydatki i dochody Państwa.

Wydatki państwa w z. m. przedstawiały się w tysiącach złotych, jak następuje (liczby w nawiasach oznaczają dane za czerwiec 1927 r.): wydatki ogółem wynosiły 206,209 (180,039). Wydatki na administrację wynosiły 204.170 (178,829), na przedsiębiorstwa w formie dopłat skarbu państwa 2.039 (1.220). Wydatki na administrację obejmują pozycje następujące: władze naczelne (Prezydent, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Ministrów i Najwyższa Izba Kontroli Państwa) 1.779 (1.549), Ministerja: Spraw Zagranicznych 4.858? (2.349), spraw wojskowych 54.789 (52.429), spraw wewnętrznych 19.813 (14.437), Ministerjum Skarbu 11.427 (7.792), sprawiedliwości 8.439 (7.438), przemysłu i handlu 4.976 (2.645), komunikacji 284 (262), rolnictwa 3.325 (5.858), oświaty 31.777 (27.750), robót publicznych 13.779 (7.616), pracy i opieki społecznej 3.985 (5.551), reform rolnych 3.497 (2.711), poczt i telegrafów 238 (—); emerytury 2.922 (6.763), renty inwalidów i pensje 7.539 (11.089), długi państwowe 30.698 (23.394).

Dochody Państwa w analogicznym okresie wyniosły ogółem 216.581 (198.833), w tem dochody z administracji przyniosły 143.563 (116.879), z przedsiębiorst państwowych 5.106 (24.122), z monopolów 67.918 (57.832). Dochody z administracji były następujące: podatki bezpośrednie 49.487 (38.229), podatki pośrednie 16.982 (11.948), cło 30.261 (23.084), opłaty stemplowe 16.902 (13.593), podatek majątkowy 1.587 (1.739), 10 proc. dodatek do danin publicznych 8.043 (6.374), inne dochody administracyjne 20.310 (22.312).

ZAWIEDZIONE NADZIEJE.

Ryga, 25 lipca. (A. T. E.). Z Charkowa donoszą, że urządzony przez władze sowieckie t. zw. „tydzień obrony" wskutek obojętności ludności zupełnie się nie udał. W Charkowie i Kijowie i innych miastach Ukrainy, szeroko prowadzonej agitacji, liczba nowych członków organizacji przysposobienia wojskowego jest znikoma. W Kijowie wskutek nieprzybycia słuchaczy nie odbył się wiec, który miał być poświęcony sprawom obrony. Charkowski „Komunist" skarży się, że dzięki obojętności młodzieży robotniczej nie udało się przeprowadzić szerokiej akcji zakładania związków sportowo-wojskowych po wsiach.

INSTYTUT OBRONY CHEMICZNEJ W MOSKWIE.

Ryga, 25 lipca. (A. T. E.). Z Moskwy donoszą, że wiceprezes rady wojskowej rewolucyjnej Unszlicht dokonał tam uroczystego otwarcia Instytutu Obrony Chemicznej. Oświadczył on w swojem przemówieniu, że zadaniem instytutu jest wykorzystanie środków chemicznych dla powiększenia siły militarnej Z. S. S. R.

WILLIAM J. LOCKE. 41)

Jesienna miłość.

Rozwinąłem ten temat w całej pełni, gdyśmy siedzieli w ogrodzie Kensington, jak i podczas naszego spaceru przez Hyde Park do Marble Arch. Judyta słuchała z wielką uwagą, a gdy skończyłem popatrzyła na mnie z politowaniem i uśmiech okolił jej wargi.

— Drogi Marku — powiedziała — niema na świecie nawet najskromniejszego człowieka, którvby nie posiadał jednej kolosalnej próżności: nie poczuwał się do znawstwa kobiet. Każdy twierdzi, że on jeden ustalił prawdziwą teorję o kobiecie. A my śmiejemy się z was, kochany przyjacielu, gdyż im więcej się rozwodzicie, tembardziej ujawniacie waszą nieświadomość. Och, mój drogi, naprzykład Ty jako znawca kobiecej psychologji!

— No i dlaczegoż nie? — spytałem nieco dotknięty.

— Poprostu dlatego, że jesteś drogą, niemożliwą, miłą istotą, znaną jako Marek Ordeyne.

Bardzo to ładnie ze strony Judyty. Ale istotnie kobieta jest wiecznym Filistynem — jak to powiedział Matthew Arnold. Najistotniejszą cechą jej charakteru jest to, że nie można jej nigdy przekonać. Straciłem czas zupełnie niepotrzebnie.

ROZDZIAŁ XII.

3 sierpnia.

Etreta. Seine Inferieure. Zauważyłem dziś wieczorem na tarasie kasyna jakiegoś młodego człowieka, który mijając mnie jakoś dziwnie spojrzał w moją stronę. Jego twarz, aczkolwiek nieznana, obudziła pewne uśpione skojarzenia. Co to było? To jałowe pytanie dręczyło mnie godzinami. Wkońcu podczas przedstawienia w teatrze uderzyłem się w kolano i głośno powiedziałem:

— Mam go!

— Co? — spytała Carlotta zatrwożona.

— Muchę — odparłem.

Carlotta roześmiała się i nachyliła, aby zobaczyć ofiarę. Poważnie skierowałem jej uwagę na scenę. Była to mucha w przenośni. Przerwałem jej brzęczenie.

Był to ten sam młody człowiek, który pokazując mnie swej towarzysce w Hyde Parku głośno zapewnił ją, że jestem szalony jak pies dingo. Od chwili wygłoszenia tego zdania aż do chwili kiedy uderzyłem się w kolano, wydarzene to pozostawało całkowicie po za moją świadomością. Teraz mnie ono prześladuje jak natrętne głupstwo. Cieszę się, że nie jestem wagonem kolejowym — koła jego zabawiałyby się tym zdaniem całą noc. Obecnie zaś burza usiłuje wydzwaniać je na bruku przed moim oknem. Zastanawiam się, dlaczego właściwie pies dingo? Jeśli jestem warjatem — to jest to raczej łagodne i melancholijne warjactwo. Wszak nie rozbijam się w życiu wściekły z pianą na ustach.

Sądzę, że podobne idjotyczne porównanie może być jedynie wynikiem, nadużyć językowych tak pospolitych wśród pół-wykształconej młodzieży brytyjskiej.

Rozważając obecne położenie muszę wyznać, że mam pewne wątpliwości co do stanu mego zdrowia. Przebywam w małej, niezbyt modnej francuskiej miejscowości, zdala od moich książek, wygód i przyzwyczajeń i jestem tak zainteresowany tutejszemi beztreściwemi rozrywkami, jak gdyby na świecie nie było nic godniejszego uwagi. I spędziłem tu już cały miesiąc.

Aby podobać się Carlocie noszę płócienne białe spodnie, czerwoną koszulę i marynarski płaszcz. Zadepeszowałem po te rzeczy do mego londyńskiego krawca — nadeszły w ciągu tygodnia. Gdy po raz pierwszy ukazałem się w tym manjackim kostjumie, wchodząc na schody Kasyna starałem się unikać chłodnego spojrzenia policjanta i kryłem się wśród łodzi rybackich. Carlotta jednakże była zachwycona i mówiła, że wyglądam ładnie. Obecnie już zobojętniałem, widząc innych szaleńców ubranych tak samo. Ale czy rok temu mogłem śnić o tem, żebym puszył się na modnej plaży w białych spodniach, czerwonej koszuli i marynarskim płaszczu? Nie przypuszczam. Są to oznaki pewnego rodzaju szaleństwa, ale jakiego rodzaju — to nie ma żadnego znaczenia.

Pasquale był głównym powodem, dla którego wywiozłem Carlottę z Londynu. Przychodził do mnie za często, wprowadzał ton zbytniej zażyłości w stosunku do mojej małej dziewczyny. Zbyt chętnie powtarzała jego słowa. Jest ona w tym okresie wrażliwości, kiedy młode kobiety łatwo padają ofiarą powabów istot tak czarujących, jak Pasquale, gdyby występował on jeszcze w świetle ewentualnego męża Carlotty, nie mówiłbym nic. Udzieliłbym nawet tej parze ojcowskiego błogosławieństwa. Ale znam Odrodzenie i znam mojego Pasquale'a. Carlotta jest jedynie nową sensacją — oto do czego wszystko się streszcza dlatego niłego szelmy. Nie mogę pozwolić na to, aby serce jej zostało złamane przez jakiegoś wilka z Cinquecento w garniturze od Poole'a. Przypuszczam, że Carlotta ma serce, o ile nawet nie posiada duszy. Co zaś do tej ostatniej, to wciąż jeszcze mam wątpliwości. Na wszelki wypadek zadecydowałem usunąć Carlottę ze sfery wpływów Pasquale'a, dać jej nowe otoczenie, pozwolić przebywać swobodniej wśród mężczyzn i kobiet, aby rozerwać, a może nawet i rozwinąć jej umysł.

Spostrzegłem, że Carlotta staje się dla mnie rodzajem zajęcia. Jest ono zapewne tak samo pożyteczne jak zbieranie znaczków pocztowych, golf lub zajęcie fotografa-amatora.

Przyjemnie spędziłem miesiąc w tej małej miejscowości. Leży ona u wylotu wąwozu, przecinającego skaliste wybrzeże. Zatoka jest zamknięta z obu stron występem ściany skalnej o naturalnym kształcie łuku. Połowę kamiennego wybrzeża oddano rybakom, ich łodziom i smolistym arkom Noego, na których trzymaja oni swe sieci. Druga połowa piętrzy się nagle w formie tarasu, na którym zbudowano prymitywne kasyno, — poniżej tarasu znajdują się kabiny kąpielowe. Mieszkamy w najczystszym z czystych hoteli francuskich. Na schodach nie ma dywanów, lecz jeśli ktoś wchodzi na schody w zabłoconem obuwiu, natychmiast wynurzy się z loży niestrudzona pokojówka z gorącą wodą i z uśmiechem na ustach usuwa ślady nóg szczotką do szorowania. Carlotta i Antonina zajmują w głównym budynku dwa przylegające pokoje. Ja mieszkam w dependance i śpię w przyjemnym i schludnym pokoju z balkonowem oknem, z którego poprzez Arkę Noego i statki rybackie rozciąga się daleko widok na morze. Dziś rano, gdy leżałem w łóżku, widziałem stojącą na horyzoncie naszą flotę Kanału La Manche.

Ułaskawieni.

Około godziny 4-tej popoł. nadeszła wczoraj z Warszawy wiadomość, iż Pan Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił skazanych przez sąd doraźny na karę śmierci uczestników napadu na filję poczty przy ul. Głębokiej, Ordyńca i Płachtynę.

Obecnie lwowski Sąd apelacyjny rozstrzygnie o wysokości kary.

Co się dzieje w Z. S. S. R.?

Stan elektryfikacji w Związku sowieckim. — Brak soli... grozi komplikacjami politycznemi. — Sprawdzanie wynikiem ukrainizacji. — Zmiany w składzie Rady Komisarzy Ludowych? — Rozwiązanie Towarzystwa kompozytorów i autorów dramatycznych.

„Torgowo - Promyszlennaja Gazeta" podaje, że elektryfikacja ZSSR. poczyniła w ciągu lat rewolucji znaczne postępy pomimo niezwykle ciężkich warunków. Napięcie prądu we wszystkich elektrowniach na terytorjum obecnego ZSSR. równało się w 1913 roku — 1.098 tysięcy kilowatów, obecnie stanowi napięcie to — 1.690 tysięcy kilowatów. Produkcja energji elektrycznej równała się w 1913 roku 1,95 miljardów kilowatów, obecnie zaś stanowi 4 miljardy kilowatów.

Dzienniki sowieckie donoszą, że w wielu miejscowościach ZSSR. odczuwany jest brak soli w sprzedaży detalicznej. Zdaniem zarządu związku spółdzielni sowieckich „Centrosojuz", ludność sama powoduje ten brak przez nieumiarkowane zakupy. „Centrosojuz" uważa jednak zjawisko to za niedopuszczalne ze względu na ewentualne efekty polityczne i poczyni wszystko dla zażegnania kryzysu w najkrótszym terminie.

Inspekcja robotniczo - włościańska w Kijowie przeprowadziła sprawdzenie wyników ukrainizacji sowieckich instytucji państwowych oraz pracy oświatowej w instytucjach robotniczych i zawodowych. Stwierdzono, iż sprawdzenie utrudnione było z powodu okresu letniego i nieobecności wielu wyższych urzędników w Kijowie. Wobec tego komisja lustracyjna nie uchwaliła żadnych ostatecznych wniosków i ograniczyła się do ogłoszenia odezwy, w której prosi ludność robotniczą Kijowa o zakomunikowanie swych życzeń, związanych z ukrainizacją administracji sowieckiej.

Wychodzący w Berlinie organ umiarkowanej emigracji rosyjskiej „Rul" przynosi zakomunikowaną mu przez jego moskiewskiego korespondenta pogłoskę o zmianach, które nastąpić mają w najbliższej przyszłości w składzie Rządu Sowieckiego. Dymisja Komisarza Ludowego Handlu, Mikojana, który ponosi odpowiedzialność za niepowodzenie skupu zboża i wywołane przez niewłaściwe metody tego skupu niezadowolenie ludności, jest rzeczą pewną. Prócz tego nastąpić ma dymisja Komisarza Ludowego Oświaty Łunaczarskiego i Komisarza Przemysłu, p. Kujbyszewa. Następcy tych trzech dygnitarzy sowieckich wyjdą z grupy Rykowa i Kalinina, która zwyciężyła grupę Stalina podczas dyskusji w C. K. Partji w sprawie stosunku Sowietów do ludności włościańskiej.

G. P. U. moskiewskie aresztowało członków prezydjum Rosyjskiego Towarzystwa Kompozytorów i Autorów Dramatycznych w Moskwie. Towarzystwo to istniało przed rewolucją rosyjską i przetrwało okres rewolucji. Obecnie GPU. miało się dowiedzieć, że na liście członków towarzystwa figurowali nadal kompozytorzy i autorzy dramatyczni, znajdujący się na emigracji oraz, że towarzystwo przekazało tym emigrantom 15.000 rb. jako honorarjum za odegranie lub wystawienie ich utworów w Rosji Sowieckiej. Czyn ten zakwalifikowany został przez G. P. U. jako kontr-rewolucyjny i pociągnął aresztowanie członków prezydjum Towarzystwa i likwidację całej organizacji.

ZE ŚWIATA.

SŁUCH MOŻNA ZASTĄPIĆ DOTYKIEM.

Wieloletnie badania amerykańskiego lekarza z Northampton dra R. Gaulta dowodzą, że brak słuchu można doskonale zastąpić przez zmysł dotyku.

Wiadomo, że telefon zamienia drgania głosowe w fale elektryczne, które przenosić można dowolnie na największe nawet odległości. Tam odbiera je membrana, odtwarzająca źródło dźwięku. W telefonie odbywało się to jednak przez przenoszenie dźwięków do ucha za pośrednictwem powietrza. Dr. Gault usiłował dojść do tego, by wrażenia te przechodziły do ciała bezpośrednio. W tym celu kazał on osobom, które poddawał próbie, trzymać palce lekko oparte na membranie. Zauważył on, że ludzie ci potrafili wkrótce rozróżnić poszczególne drgania według ich znaczenia a nawet w końcu nauczyli się rozumienia całych wyrazów i zdań. Celem spotęgowania działalności tego słuchu przez dotyk, Gault kazał zbudować specjalny aparat „telektator" Polega on na tem, że między mikrofonem a palcami słuchającego dotykiem, umieszczona jest baterja elektryczna i głośnik w rodzaju radjowego. Do tego dochodzi jeszcze specjalny filtr dźwięków, który poszczególne dźwięki rozdziela i przekazuje je poszczególnym palcom. Dźwięki wysokie odbiera mały palec, dźwięki niskie gruby palec, średnie zaś podzielone są między trzy palce środkowe.

Pierwsze próby Gaulta wypadły bardzo pomyślnie. Robiono je z głuchymi od urodzenia. Nauczono ich opowiadania techniki aparatu, to też w stosunkowo krótkim czasie mogli bez trudu słuchać dłuższego opowiadania i doskonale je rozumieć. Dzięki aparatowi Gaulta nauczy się łatwo i wyraźnie mówić każdy głuchoniemy.

ŻYCIE W NAJNIŻSZEJ I NAJWYŻSZEJ TEMPERATURZE.

Zagadnienie życia w najniższych i najwyższych temperaturach jest dziedziną wiedzy, bynajmniej nie zaniedbywaną przez uczonych. Rozmaite ekspedycje w południowe kraje podbiegunowe wykazały istnienie różnych istot — drobne zwierzątka, robaki i t. d. — które przy minus 40 stopniach nie zamierają, lecz kostnieją, by ożywić się przy ogrzaniu. W laboratorjach stwierdzono też, że przy minus 200 stopniach żyją jeszcze pewne bakterje i inne drobnoutroje. Natomiast bardziej rozwinięte twory — jak n. p. ssaki lub ptaki — nie są zdolne do życia w tak niskich temperaturach, choć znoszą wcale dobrze bardzo poważne wahania między ciepłem a zimnem.

Własne ciepło ciała ptaka wynosi 40 do 44 stopni ciepła, dzięki więc upierzeniu i odporności wytrzymuje np. sowa bardzo dobrze 40 stopni mrozu. Pingwin w 6-miesięcznej, strasznej nocy podbiegunowej, wśród burz i orkanów, siedząc na lodzie, nie mając żadnej ochrony przed mrozem, wychowuje swe potomstwo, wytrzymując 60 stopni zimna. Jest też zresztą jedynem zwierzęciem nie szukającym schronu przed nawałnicami i śnieżycami.

Mniej rozciągliwe są granice życia, gdy chodzi o przetrzymanie wysokich temperatur. Algi mogą znieść temperaturę 50 stopni; słoneczniki wypuszczają nowe pędy przy temperaturze 140 stopni; natomiast przy 150 stopniach usychają. Nagół rośliny znoszą lepiej, niż zwierzęta wysokie temperatury: w okolicach tropikalnych, gdzie ziemia jest ogrzewana wciąż promieniami słońca, a tem peratura sięga czasem do 85 stopni, zaś deszcze są wielką rzadkością — mimo to kiełki roślin utrzymują się w wyschłej ziemi, by pod wpływem krótkotrwałego deszczu obudzić się do nowego życia.

By stwierdzić granicę temperatur, w obrębie których żyć może człowiek, należy zwrócić uwagę na wielką rolę, jaką — wedle doświadczeń nowoczesnej wiedzy — odgrywa w życiu organizmu substancja białka. Gdy ono ścina się — życie jest w niebezpieczeństwie, a ta możliwość zachodzi przy temperaturze powyżej 40 stopni. Normalna ciepłota człowieka wynosi 36 do 37 stopni. Wielkie zimna znoszą ludzie — jak to dowodzą podróże do biegunów, trwające nieraz latami — wcale dobrze; dopasowują się oni do spadku termometru poniżej 50 stopni, a ściągającego nawet 60 stopni zimna. W Wierchojańsku na Syberji — miejscowości, wykazującej przeciętnie najniższe temperatury na ziemi, sięgające do 70 stopni, ludzie żyją przecież. Z drugiej strony doświadczenia wykazały, że w suchem powietrzu, ogrzanem do 120 stopni, człowiek wytrzymuje najwyżej kilka minut.

PÓŁ MILJONA RADJOSŁUCHACZY W JEDNEM MIEŚCIE.

Szalony rozwój radjofonji amerykańskiej sprawił, że w większych miastach amerykańskich niema dosłownie ani jednej rodziny, któraby nie posiadała aparatu radjowego. I tak np. jednem z największych miast Ameryki, Filadelfji na dwa miljony mieszkańców, notują wykazy statystyczne — 500.000 odbiorników radjowych, a ponieważ rodzina, według przeciętnych obliczeń, składa się z 3 do 4 osób, należy przypuścić, że każda rodzina tego miasta jest w posiadaniu aparatu radjowego.

Szlakiem Kadrówki.

W dniu 23 b. m. odbyło się w lokalu Związku Strzeleckiego w Krakowie posiedzenie przewodniczących wszystkich sekcyj komitetu „Marszu Szlakiem Kadrówki". Na posiedzeniu ustalono program obchodu w Krakowie:

Sobota dnia 4 sierpnia b. r. — zjazd drużyn strzeleckich. Wszyscy przyjezdni zawodnicy zgłaszają się w biurze meldunkowem, które urzęduje na dworcu kolejowym, potem będą odprowadzani do komendy placu. W komendzie placu odbędzie się: 1) zarejestrowanie przyjezdnych, 2) sprawdzenie świadectw lekarskich, ewentualnie zbadanie zawodników przez komisję przeglądową, 3) rozdział kwater, 4) wydanie asygnat na wyżywienie, 5) wydanie programów poszczególnych dni, 6) zawody kolarskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego.

Niedziela dnia 5 sierpnia b. r. — godz. 6—7-ej rano wydawanie śniadania dla zawodników, 9 rano uroczysta Msza święta w kościele św. Piotra i Pawła. Mszę św. odprawi ks. Niezgoda, dziekan generalny wojsk polskich. We Mszy św. wezmą udział kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą, zamiejscowe drużyny i zaproszeni goście. Po Mszy św. defilada przed kościołem i odmarsz do kwater. Godz. 17—18.30 wieczór Marszu „Szlakiem Kadrówki" w Polskiem Radjo, godz. 18 — kolacja dla zawodników, godz. 19.30 — capstrzyk po ulicach miasta, godz. 20 — pochód z orkiestrami z Rynku głównego do Oleandrów, gdzie nastąpią przemówienia delegata Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, Związku Inwalidów oraz odczytanie historycznego rozkazu Komendanta Piłsudskiego, z dnia 5 sierpnia 1914 roku.

Dnia 26 sierpnia b. r. poniedziałek — godz. 2 — pobudka dla zawodników, śniadanie i wymarsz do Oleandrów, godz. 3.30 zbiórka drużyn pod Oleandrami, godz. 3.40 przegląd drużyn przez komendanta głównego, odczytanie historycznego rozkazu, udzielenie błogosławieństwa zawodnikom przez kapelana ks. Mac - Markiego, godz. 4 odmarsz drużyn „Szlakiem Kadrówki".

Sprawy gospodarcze.

Dowiercenia szybów. W kwietniu i maju r. b. nastąpiły następujące dowiercenia szybów: Sp. Akc. „Nafta" dowierciła szyb „Jakób II" w Mraźnicy, uzyskując w głębokości 1580 metrów wytwórczość ropy 7 tonn na dobę i gazu 5 m^3 na minutę. Galicyjskie Karpackie Towarzystwo Naftowe dowierciło szyb „Paryż 5" w Dubie koło Drohobycza, uzyskując w głębokości 574 metrów wytwórczość ropy 2,1 tonn na dobę, następnie szyb „Leszczowato 35" w Wańkowie koło Drohobycza, uzyskując w głębokości 645 met. wytwórczość ropy 7 tonn na dobę, która spadła następnie do 2 tonn, wreszcie szyb „Pasteur 2" w Mraźnicy, uzyskując w głębokości 664,7 met. wytwórczość ropy 5 tonn na dobę, która spadła w czerwcu do 2 tonn; Francusko-Polskie Towarzystwo Górnicze dowierciło szyb „Zofja 11" w Rosólnej (okręg Stanisławów) uzyskując w głębokości 281 metrów 1 tonę ropy na dobę. Firma Br. Sassek i Ska uzyskała w szybie „Stefan" w Borysławiu w głębokości 198 met. wytwórczość ropy 12,5 tonn na dobę.

W czerwcu b. r. produkcja poszczególnych szybów zwiększyła się następująco: w szybie „Stateland 19" w Tustanowicach, należącym do „Premjera", do 6 tonn na dobę (gazów 4 m^3 na minutę), w szybie „Joffre" w Mraźnicy (Tow. Naftowe „Limanowa") do 9 tonn na dobę, w szybie „Edyta" w Mraźnicy, własność Sp. Naftowej „Jadwiga" do 4 tonn ropy na dobę, a po dowierceniu do głębokości 1508 m. do 8 tonn na dobę, w szybie „Jerzy IX" w Borysławiu należącym do Sp. Akc. „Standard Nobel" po dowierceniu w głębokości 1428 m. do 10 t. ropy na dobę, w szybie „Horodyszcze VII" w Mraźnicy, należącym do Tow. „Galicja" w głębokości 1.47 m. do 3 tonn na dobę do 25 m^3 gazu na minutę, w szybie „Barbara III" w Borysławiu, należącym do Spółki Naft. „Barbara" do 4 tonn ropy na dobę i 16 m^3 gazu na minutę, w szybie „Amalja I" w Majdanie, należącym do Tow. Naft. „Segil" w głębokości 115 m. uzyskano produkcję ropy w wysokości 1 t. na dobę.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 25 lipca 1928.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych przy zupełnym braku zainteresowania.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. Cena rynkowa 38.25—38.75.

Inne kursa niezmienione.

Nagół ceny niezmienione, żyto słabsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 lipca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8 86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Kopenhaga	238 30	238 90	237 70
Sztokholm	238 65	239 25	238 05
Belgja	124·18	124·39	123 87
Holandja	358·75	359 65	357 85
Londyn	43·32½	43·43½	43·22
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·91·00	34·35	34·82
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·69	172·12	171·26
Wiedeń	125·75	126·06	125.44
Włochy	46·63	46 81	46 58

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·50
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·75
dolarówka 87·50 89·00 — —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 25 lipca 1928.

Bank Polski	176	Tohan	14

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 25 lipca 1928.

Bank Handl.	117·00	Lilpop Rau	37·00
Bank Pol.	178·50	Modrzejów	41·75
Bank Zw. Sp. Zar.	82·00	Ostrowiec 117·00	121·00
Chodorów	172·00	Pocisk	8·00
Firiej	62·00	Haberbusch	210
Węgiel	100·00	Klucze	7·10

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 25 lipca 1928.

Amsterdam	284·74	Bankverein	26·30
Belgrad	12·43⅛	Bodenkredit	112 50
Berlin	168·89	Kreditanstalt	58 00
Bruksela	98·50	Anglobank	27·90
Budapeszt	123·35	Hipoteczny	87 50
Bukareszt	4·30¾	Kompas	0·88
Kopenhaga	188·95	Länderbank	31·20
Londyn	34·38¾	Merkury	22·80
Madryt	116·60	Unionbank	—·—
Medjolan	37·05	Obrotowy	108 25
N. Jork	707·50	Kolej północna	10·16
Paryż	27·69	Zivnosteńska	108 50
Praga	20·96	Czerniowce	78·00
Sofja	5·094	Austr. kol. p.	25·75
Sztokholm	189·35	Kolej połudn.	13·95
Warszawa	79·33·00-79·61	Goleszów	159·00
Zurych	136·22	Cement	70·50
Amerykańskie	704·50	Browary	131·00
Bułgarskie	136	Alpiny	40·85
Niemieckie	168·63	Berg u. Hütten	735·00
Francuskie	27·70	Krupp	10·50
Włoskie	37·21	Poldi Hütte	149 00
Jugosłowiańskie	12·38	Prager Eisen	128·40
Polskie	37 27	Rima	128·75
Czeskie	20·93	Skoda	242 75
Węgierskie	123 16	Siersza	9·50
Szwajcarskie	136·35	Silesia	0 15
Angielskie	34·37	Zieleniewski	102 00
Holenderskie	136·33	Apollo	172 05
Rumuńskie	34·36½	Fanto	10·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	29.00
Renta majowa	0·70	Galicja	68·00
Renta lutowa	0·69	Nafta	37·30
Renta koronowa	—·—	Schodnica	10 95
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	—·—
Tureckie	82·00	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 25 lipca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·33½
Londyn	—·—	25·23½
Nowy Jork	—·—	5·19·27
Belgja	—·—	72·30½
Włochy	—·—	27·18½
Hiszpanja	—·—	85·50½
Holandja	—·—	209·00
Berlin	—·—	123·96
Wiedeń	—·—	73·27·50
Sztokholm	—·—	139·05
Oslo	—·—	138·72·50
Kopenhaga	—·—	138·77·50
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·37¼
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·53
Białogród	—·—	9·12·80
Ateny	—·—	6·75
Konstantynopol	—·—	2·64½
Bukareszt	—·—	3·16½
Helsingfors	—·—	13·08½
Buenos Aires	—·—	219·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 25 lipca 1928.

Londyn	124·16	Holandja	1027·75
N. Jork	25·55	Praga	75·50
Belgja	355·75	Rumunja	15·60
Włochy	133·75	Niemcy	610·00
Szwajcarja	491·75	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 25 lipca 1928.

N. Jork	485·90	Niemcy	20·357
Holandja	12·07·93	Szwajcarja	25 235
Francja	124·16	Praga	163·93
Belgja	34·901	Wiedeń	34·46
Włochy	92·84	Warszawa	43·31

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 82/28. A. 461. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 6 czerwca 1928. Siedziba firmy: Mielec. Brzmienie firmy: Hurtownia Komisowa Neigera w Mielcu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Komisowa Hurtownia wódek spirytusu i wszelkich wyrobów Państwowego Monopolu spirytusowego. Posiadacz: Markus Neiger kupiec w Mielcu. Podpis firmy: pod pieczątką firmową podpis słowem Neiger. 6591

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 26 maja 1928.

Firm. 80/28. A. 463. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 6 czerwca 1928. Siedziba firmy: Ropczyce. Brzmienie firmy: „Nechemie Eisen i syn". Przedmiot przedsiębiorstwa: zawodowy skup jaj. Rodzaj Spółki: jawna Spółka handlowa od 1 stycznia 1928. Spólnicy: Nechemie Eisen i Szmaja Eisen obaj kupcy w Ropczycach Prokurę udzielono Zuckerowi Eisenowi w Ropczycach. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: obaj spólnicy oddzielnie jak również sam prokurent z dodatkiem wskazującym prokurę. Podpis firmy: przez umieszczenie pod brzmieniem firmy imienia i nazwiska uprawnionego do zastępstwa. 6590

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 26 maja 1928.

LICYTACJE.

E. III. 3243/26. Edykt licytacyjny. Na żądanie Aurelji Dębickiej odbędzie się dnia 17 września 1928 godzina 10 rano sala III. w podpisanym Sądzie licytacja połów realności whl. 620, 681, 835 i 956/III. dzielnicy ks. gr. gm. m. Lwowa łącznie. Wartości szacunkowe wynoszą w złotych: pierwszej 79158, drugiej 21619, trzeciej 27207 czwartej 27426. Najniższa oferta 77705 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6579

Sąd powiatowy S. I.
Lwów, dnia 25 czerwca 1928.

E. XVI. 1560/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Gal. Kasy Oszczędn. we Lwowie odbędzie się dnia 18 września 1928 o godz. 10 rano w sali Nr. XVI. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które się równocześnie zatwierdza. Księga gruntowa, gminy m. Lwowa Dz. II. whl. 930 oznaczenie realności: Realność przy ul. Leszczyńskiego 38 składająca się z pbud. lk. 4897 pow. 783 m² i pg. 4422/1 pow. 710 m². Na parceli bud. stoi dom parterowy murowany. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 51.170 zł., najniższa oferta 25.585 zł. Do realności whl. 930/II. ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: 11 okien i muszla wodociągowa oszacowane na 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6580

Sąd powiatowy S. I. Oddział XVI.
Lwów, dnia 14 czerwca 1928.

E. XII. 132/28/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek Szymona Rappaporta odbędzie się 17 września 1928 o godz. 11 rano w biurze Nr. 22 licytacja połowy osiadłości wiejskiej whl. 162 ks. gr. gm. Belwin. Wartość szacunkowa 4525 zł. 96 gr. Najniższa oferta 3018 zł. Przynależność budynek mieszkalny i stodoła wartości 1000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6601

Sąd powiatowy.
Przemyśl, dnia 28 czerwca 1928.

E. 1221/27. Strona zobowiązana Józef i Tekla Tyburczy, rolnicy w Brušnie nowem Deutschbach. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Cieszanowie i tow. odbędzie się dnia 7 września 1928 godz. 9 przedpoł., w biurze Nr. III. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności mianowicie pbud. lkat. 205 plac z budynkami Nrd. 189, wartości szacunkowej 600 zł., pgrt. lkat. 3282/5, rola „uroczysko kolonistów", wartości szacunkowej 300 zł., pgrt. 3244, 3245, 3246, 3247, 3248, 3249, 3250, 3251 rola i część pastwiska „uroczysko kolonistów" wartości szacunkowej 2.700 zł. w gminie kat. Brusno nowe położonych. Najniższa oferta wynosi 2.413 zł. 33 gr. Do realności pbud. 205 należy oparkanienie oszącowane na 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Z powodu zniszczenia w czasie wojny ksiąg gruntowych wzywa się po myśli § 145 o. e. wszystkie osoby, które roszczą sobie prawa rzeczowe do nieruchomości tą licytacją dotkniętej i wierzycieli, ażeby najpóźniej na 8 dni przed licytacją zgłosiły w tutejszym Sądzie swe prawa i roszczenia w przeciwnym bowiem razie uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnem jedynie tylko o tyle o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Cieszanów, dnia 12 czerwca 1928. 6600

E. 391/28. Edykt licytacyjny. Dnia 20 września 1928 godzina 9 rano odbędzie się licytacja 5/6 części realności whl. 100, połowa realności whl. 101 i cała realność whl. 41 gminy kat. Wulka. Realności te ocenione są na 4.044 zł. 50 gr.; najniższa oferta wynosi 2.447 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie dojdzie do skutku. Akta i dokumenta w tej sprawie przeglądać można w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 6599

Sąd powiatowy, Oddział III.
Rymanów, 14 lipca 1928.

E. 32/28. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana niewiadomy z miejsca pobytu Szczepan Wajda. Na wniosek Jana Arciszewskiego z Frysztaka odbędzie się dnia 19 września 1928 o godzinie 10-tej rano w biurze Nr. 37 na zasadzie warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się licytacja następujących realności, księga gruntowa 19/100 części realności whl. 174 gm. Wielopole skrz. Wartość szacunkowa 1440 zł. 39 gr. Nainiższa oferta 827 zł. 38 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6598

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ropczyce, dnia 28 czerwca 1928.

E. 456/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 sierpnia 1928 odbędzie się licytacja realności whl. 195 gm. Młynne whl. lub 543 gm. Laskowa i połowa whl. 212 gm. Laskowa. Cena szacunkowa wynosi 8100 zł. najniższa oferta 5400 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przerzeć w tut. Sądzie. 6597

Sąd powiatowy.
Limanowa, 14 czerwca 1928.

E. 522/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 sierpnia 1928. odbędzie się licytacja połowy realności whl. 119 i 120 gm. Kamionka mała. Cena szacunkowa wynosi 7145 zł. najniższa oferta 5358 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 6596

Sąd powiatowy.
Limanowa, 15 czerwca 1928.

E. 56/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 sierpnia 1928 odbędzie się licytacja połowy realności whl. 244 gm. Rybie stare. Cena szacunkowa wynosi 195 zł. najniższa oferta 130 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 6595

Sąd powiatowy.
Limanowa, 22 czerwca 1928.

E. 219/28. Edykt licytacyjny. Dnia 22 sierpnia 1928 o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 600/II. gm. Kołomyja składającej się z pb. 1178/2 z domkiem pgr. 1835/1, 1835/4, 1835/5 i 1836/2. wartości 7.632 zł. Najniższa oferta 4.500 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w kancelarji tego Sądu. 6594

Sąd powiatowy.
Kołomyja, dnia 19 czerwca 19298.

E. 745/28/3. Edykt licytacyjny. Na żądanie Józefy Kosińskiej i sp. odbędzie się 10 sierpnia 1928 w tut. Sądzie biuro Nr. 9 lipca realności whl. 460 gm. Grybów. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 1411 zł. 50 gr. Najniższa cena wynosi 1058 zł. 70 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 6593

Sąd powiatowy, Oddział III.
Grybów dnia 5 lipca 1928.

E. 445/28/3. Edykt licytacyjny. Na żądanie Anny Gramatykowej w Grybowie odbędzie się dnia 8 sierpnia 1928 o godzinie 10 rano w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 w Grybowie licytacja realności whl. 217 gm. Grybów. Nieruchomość wystawiona na licytację obecnie jest na 3540 zł. Najniższa oferta wynosi 3540 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9. 6592

Sąd powiatowy, Oddział III.
Grybów, dnia 15 czerwca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 37/28/17. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Efroima Stieglitza, kupca we Lwowie zastanawia się.

[illegible]
Lwów, 17 lipca 1928. 6602

Sa. 25/28/7. Postępowanie ugodowe Chawy Nussbaum kupcowej w Mielcu zastanowiono z powodu cofnięcia wniosku ugodowego. 6589

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 23 czerwca 1928.

Sa. 15/28/9. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Szaji Kapłana szewca w Mielcu zastanowiono z powodu niejawienia się dłużnika na audjencji ugodowej. 6588

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 7 lipca 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 36/28. Edykt. Wasyl Zając syn Piotra i Justyny urodzony 6 listopada 1881 w Markowej i tamże zamieszkały, powołany w roku 1914 do 55 pp. b. armji austr. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6521

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 marca 1928.

T. 26/28. Edykt. Ludwik Czeczel syn Franciszka i Anny urodz. 15 lipca 1882 w Psarach i tamże zamieszkały zginął w listopadzie 1914 roku na froncie austr.-rosyjskim we wsi Prusach. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 6520

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 marca 1928.

T. 24/28. Edykt. Tymoteusz Kułynycz, syn Tomasza i Marji urodzony 4 lutego 1883 w Psarach i tamże zamieszkały po ucieczce z niewoli rosyjskiej do gminy swego zamieszkania, został jako ukrywający się przed poborem wojskowym, zabrany przez żandarmów austrjackich w roku 1918, od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 1 roku od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 6519

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 marca 1928.

T. 20/28. Ignacy Hładczuk syn Andrzeja i Marji, urodzony 10 lutego 1878 w Kozówce i tamże zamieszkały jako żołnierz armji austr. w 1914 roku pod Krasnem został raniony, a następnie odesłany do szpitala do Lwowa, a potem na Węgry zaginął, i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa by dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 marca 1928. 6518

T. 19/28. Edykt. Jan Krawec syn Prokopa i Pelagji urodzony 2 czerwca 1874 w Zaleścach i tam zamieszkały, zginąć miał w roku 1917 na froncie włoskim jako żołnierz 24 pp. b. armii austr. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 marca 1928. 6517

T. 17/28. Edykt. Mikołaj Zając syn Jana i Marji, urodzony 25 listopada 1888 r. w Kniesiole, a zamieszkały w Oryszkowcach, walczył jako żołnierz 55 pp. b. armji austr. pod Przemyślem jesienią 1914 roku, od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. dr. Reichowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 marca 1928. 6516

T. 16/28. Edykt. Mikołaj Bordun syn Michała i Anny urodzony 27 stycznia 1890 w Leśnikach i tamże zamieszkały zginął w maju lub czerwcu 1916 r. jako żołnierz 7-go pułku ułanów b. armji austr., w czasie walk austr.-rosyjskich pod Sadagórą. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6547

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 lutego 1928.

T. 15/28. Edykt. Stefan Szturmak syn Symsona i Anastazji urodzony 29 grudnia 1893 w Juszkowcach i tamże zamieszkały, jako żołnierz b. armji ukraińskiej umrzeć miał w roku 1919 na Ukrainie i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do roku od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6546

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 marca 1928.

T. IV. 49/28/3. Piotr Prusak z Łącznego, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 6449

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 26 maja 1928.

T. 390/27. Jan Budny z Janowa, żołnierz byłej armji austr. zaginął od roku 1915 bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 29 sierpnia 1928 6555

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 29 stycznia 1928.

T. 183/28/4. Józef Mikołaj 2 im. Ochocki syn Michała z Borszczowa, żołnierz b. armji austrjackiej zmarł w roku 1920. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 1 października 1928. 6554

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 16 czerwca 1928.

T. 14/28. Edykt. Eljasz Kotyk syn Mikołaja i Marji urodzony 3 lipca 1883 r. w Szczepanowie, zamieszkały w Krzywem walczył jako żołnierz armji austr. na froncie włoskim, a od roku 1918 nie ma o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6545

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 marca 1928.

T. 10/28. Edykt. Michał Kutnyj syn Romana i Barbary urodzony 25 września 1880 w Wybudowie i tamże zamieszkały w czasie światowej wojny dostał się jako żołnierz austr. do niewoli rosyjskiej i od roku 1918 względnie 1919 niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 6544

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22/marca 1928.

T. 8/28. Edykt. Antoni Macała syn Wawrzyńca i Apolonji urodzony 19 sierpnia 1881 w Dobrowodach i tamże zamieszkały zginąć miał w roku 1916 na froncie włoskim, walcząc jako żołnierz 24 pp. b. armji austr., od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 6543

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 marca 1928.

T. 7/28. Edykt. Leon Barylewicz syn Piotra i Wiktorji urodzony 13 czerwca 1880 w Uwsiu i tamże zamieszkały walczył jako żołnierz 80 pp. b. armji austr. na froncie albańskim i od roku 1918 niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6542

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 marca 1928.

T. 6/28. Edykt. Michał Wasyłyk syn Onufrego i Agaty, urodzony 15 listopada 1877 w Knihiniczach i tamże zamieszkały, jako jeniec austr. zachorował w roku 1918 w niewoli włoskiej na tyfus i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6541

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 kwietnia 1928.

T. 5/28. Edykt. Eustachy Telepko, syn Józefa i Teodozji, urodzony 27 grudnia 1876 w Knihiniczach i tamże zamieszkały, zaginął w jesieni 1914 w czasie walk austrjacko-rosyjskich w Karpatach, jako żołnierz armji austrjackiej. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy, od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6540

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 kwietnia 1928.

T. 387/27. Edykt. Grzegorz Burka syn Mikołaja i Anastazji urodzony 22 maja 1992 w Zołczowie i tamże zamieszkały, zginąć miał jako żołnierz 55 pp. b. armji austr. w czasie walk austr.-rosyjskich na wiosnę 1915 r. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 653

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 lutego 1928.

T. 377/27. Edykt. Antoni Hrynyk syn Fedi i Kseńki urodzony w roku 1877 lub 1878 w Kotuzowie i tam zamieszkały, zaginął w czasie wojny światowej, jako żołnierz 15 p. strzelców b. armi austr. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 653

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 lutego 1928.

T. 380/27. Edykt. Wasyl Peńha syn Teodo i Anny urodzony 10 lutego 1890 r. w Ostałocach i tamże zamieszkały zaginął w roku 19 w niewoli rosyjskiej. Wdraża się postępowa celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądo wiadomości o zaginionym, a jego się wzyw aby dał znać o sobie. 65

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 marca 1928.

T. 374/27. Edykt. Jan Szahan syn Stanisła i Anny urodzony 22 lipca 1874 w Dryszczo i tamże zamieszkały powołany został w roku 1914 do 55 pp. b. armji austr. od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępow celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądow wiadomości o zaginionym, a jego się wzyw aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 10 marca 1928.

T. 368/27. Edykt. Łukasz Krywcun s Tomka i Małanki urodzony 30 października 18 w Kaplińcach i tamże zamieszkały, jako żołnierz b. armji austr. dostał się do niewoli rosyjskiej gdzie zachorował, od tego czasu nie o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sąd wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa dał znać o sobie. 6

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 9 lutego 1928.

T. 355/27. Edykt. Franciszek Salezy Płatk syn Jana i Anny urodzony 29 stycznia 1873 w Toustobabach i tamże zamieszkały, umrz miał jako jeniec austr, w niewoli rosyjskiej szpitalu w Złotej Ordzie z początkiem 1916, tego czasu niema o nim wiadomości. Wdra się postępowanie celem uznania go za zmarł Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 m sięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie dzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a go się wzywa, aby dał znać o sobie. 6

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 lutego 1928.

T. 359/27. Edykt. Dmytro Andrusiów Katarzyny urodzony w czerwcu 1889 roku a mieszkały w Koniuszkach jako żołnierz 55 b. armji austr. zginąć miał w roku 1914 w b pod Narajowem, od tego czasu niema o wiadomości. Wdraża się postępowanie cel uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwa aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłosz edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadom o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał z o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 8 lutego 1928.

T. IV. 26/28/4. Jan Gądek, urodzony w wym Sączu 1901, żołnierz polski zaginął na nie 1920. Wdrażając postępowanie celem u nia go zmarłym, wzywa się o udzielenie o wiadomości. Po 6 misiącach na ponowną p wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 30 maja 1928.

T. 362/27. Edykt. Albin Lubieniecki urod 24 listopada 1878 r. w Dryszczowie i tam za szkały jako żołnierz armji austr. miał się na front austr.-albański od tego czasu o nim wiadomości. Wdraża się postępow celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się zwanie aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edytku w gazecie, udzielono S wiadomości o zaginionym a jego się wzywa dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 18 lutego 1928.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona rycza